Nr 471. Kraków. Piątek 23 Października 1908. Rok XVI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.
Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „GłosNarodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Bezskuteczne skargi.

Na posiedzeniach komisyi wojskowej austryackiej delegacyi słyszymy znów z ust delegatów polskich dobrze nam znane skargi. „Z licznych żądań, corocznie w delegacyach stawianych, prawie żadnego jeszcze nie spełniono“ — biadał na wczorajszem posiedzeniu poseł krakowski Dr Ignacy Petelenz. A potem wyliczył wszystkie te niezrealizowane postulaty. Nie zaprowadzono jeszcze dwuletniej służby wojskowej, nie zmieniono paragrafów ustawy wojskowej, odnoszących się do ulg wojskowych ze względów rodzinnych, niedostateczną jest zawsze jeszcze ustawa o wspieraniu rodzin rezerwistów powołanych na ćwiczenia, nie ma nowej wojskowej procedury karnej, nie zniesiono w całej pełni rewersów demolacyjnych, a w dodatku — specyalnie co do Krakowa — zarząd wojskowy stawia wciąż jeszcze niewykonalne wprost warunki w sprawie koniecznego rozszerzenia dworca krakowskiego.

Jakże często już skargi te rozbrzmiewały w delegacyi austryackiej! Powtarzają się one corocznie i pod tym względem mowy polskich delegatów są tylko wiernemi kopiami mów, wygłaszanych tam od długiego szeregu lat. Zmieniają się mowcy, „nowi ludzie“ zastępują starszych „już zużytych“ — lecz i „najnowsi“ mogą jedynie powtarzać to, co wypowiadali ich poprzednicy.

Zarząd wojskowy bowiem najspokojniej przyjmuje te wywody do wiadomości, co najwyżej odpowiada na nie ogólnikowemi przyrzeczeniami, że „coś się robi“ w tym kierunku, albo też, że „weźmie to pod rozwagę“, a potem, otrzymawszy pieniądze na swoje wydatki, zapomina o wszystkiem i dalej rządzi po dawnemu. Delegaci zaś, którzy przedtem głośne zawodzili żale, gdy przystępują do głosowania, przypominają sobie nagle, że „wzgląd na mocarstwowe stanowisko“ państwa zabrania im ostrzejszej opozycyi — i posłusznie głosują za budżetem. Wilk rządowy syty — lecz przysłowiowa „koza“ bynajmniej nie pozostaje całą. Kozą tą jest ludność państwa. Nakładane na nią ciężary wojskowe powiększają się corocznie, stają się coraz dotkliwszemi, na ulgi zaś czeka ona na próżno i daremnie.

Najbardziej zaś te ciężary wojskowe dają się we znaki ludności naszego kraju, jako najbiedniejszej w państwie. Dostarcza ona największej liczby rekrutów, obecnie podobno nawet jeszcze większej, niż w innych latach, ponieważ rząd — jak słyszeliśmy — zręcznie uzupełnia braki w kadrach galicyjską rezerwą zapasową, płaci podatki na równi z ludnością najzamożniejszych krajów Austryi, a w dodatku wszelkie niedomagania wojskowe na niej najdotkliwiej się odbijają...

Tymczasem reprezentacya nasza w parlamencie i w delegacyach — jak była, tak jest i dziś arcylojalną. Wzgląd na „konieczności państwowe“ i „mocarstwowe stanowisko monarchii“ — pozostał dla niej najwyższą niemal wytyczną w regulowaniu stosunków naszych do rządu. Stale niemal zapomina się o tem, że i „mocarstwowe stanowisko“ państwa tylko zyskać może na tem, gdy jego ludność będzie zasobną i zadowoloną. Tylokrotnie już podnoszono to i przypominano — lecz dotychczas bez skutku. Czyż nigdy nie zdobędziemy się na odwagę energiczniejszej obrony naszych praw i interesów, czyż wiecznie poprzestawać będziemy tylko na skargach i żalach?

Czy reprezentanci nasi nie mogliby wziąć sobie do serca i jako dyrektywę słów, wypowiedzianych na wczorajszem posiedzeniu komisyi przez delegata partyi chrześcijańsko-socyalnej, który w sprawie podwyższenia żołdu żołnierzy wobec oporu rządu oświadczył: „Pozostaje tylko jeden środek, tj. **stać się niewygodnym.** Jest to smutny środek, ale ewentualnie trzeba się będzie i tego środka chwycić“!

Macierz szkolna
księstwa Cieszyńskiego.

Dwadzieścia dwa lat minęło od chwili, w której pierwsi pionierzy ruchu narodowego na Śląsku z śp. Pawłem Stalmachem i z śp. X. Ignacym Świeżym na czele rzucili w społeczeństwo polskie i śląski lud polski myśl założenia „Macierzy szkolnej“, co też wkrótce urzeczywistnione zostało.

Od tego czasu wiele sie na Śląsku na korzyść sprawy narodowej polskiej zmieniło — uświadomienie narodowe wśród ludu śląskiego postąpiło bardzo znacznie — tysiące dzieci, którym groziło prawie niechybnie zatonięcie w morzu germańskiem uratowano dla Ojczyzny — Polski. Zasługa w tem główna tej właśnie Macierzy szkolnej.

Nie będziemy tu dziś ponownie spisywali historyi walk, jakie Macierz z germańską nawałą staczała i obecnie staczać musi, ani też nie będziemy wyliczali tego, co Macierz już dla narodowego odrodzenia Śląska i uświadomienia ludności zrobiła — o tem powie nam i przyszłym pokoleniom naszym historya. Stwierdzimy tylko ponownie fakt, że Macierz szkolna w księstwie Cieszyńskiem rozwija się coraz pomyślniej i coraz szersze obejmuje koła społeczeństwa polskiego, a w szczególności ludności polskiej na Śląsku austryackim.

W tych dniach właśnie opuściło prasę sprawozdanie z działalności Macierzy szkolnej w Cieszynie za rok ubiegły. Wykazuje ono, że Macierz chociaż z trudem i mozołem, ale stale i wytrwale kroczy naprzód, ciągnąc pług narodowej pracy po zachwaszczonej obcemi naleciałościami i gwałtami śląskiej roli.

W roku sprawozdawczym Macierz weszła na nowe tory rozwoju. Mianowicie Zarząd Macierzy przeprowadził wewnętrzną reorganizacyę Towarzystwa, w kierunku decentralizacyi. Obecnie Macierz, na wzór krakowskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej, tworzy i organizuje w poszczególnych miejscowościach Śląska autonomiczne Koła Macierzy. Kół takich do końca czerwca b. r. powstało w różnych miejscowościach Księstwa 22. Organizacya dalszych Kół jest w toku.

W ciągu roku sprawozdawczego przybyły Macierzy trzy nowe zakłady, a mianowicie: trzyklasowa szkoła w Boguminie dworcu, ochronka w Rychwałdzie i w Polskiej Ostrawie, a nadto 5-klasowej szkole w Cieszynie, służącej od początku roku 1906 — 7 jako szkołę ćwiczeń dla polskich paralelek seminaryum nauczycielskiego — przybyły dwie klasy paralelne, szkole im. A. Osuchowskiego w Polskiej Ostrawie trzecia i czwarta klasa, szkole w Dziećmorowicach druga klasa, ochronce w Michałkowicach drugi oddział, bursie w Cieszynie filia.

Pod koniec roku utrzymywała Macierz następujące zakłady:

1) 5-klasową szkołę ludową z prawem publiczności w Cieszynie; 2) 4-klas. szkołę ludową im. A. Osuchowskiego w Polskiej Ostrawie; 3) 2-klas. szkołę w Lutyni Niemieckiej (na Zbytkach); 4) 2-klas. szkołę w Dziećmorowicach; 5) 3-klas. szkołę w Boguminie dworcu; 6) ochronkę w Michałkowicach; 7) ochronkę w Dąbrowie; 8) ochronkę w Rychwałdzie; 9) ochronkę w Polskiej Ostrawie; 10) kursa uzupełniające dla dziewcząt w Cieszynie; 11) kursa dla dorosłych analfabetów w Polskiej Ostrawie; bursę polską (z filią) w Cieszynie, nadto, jak w latach poprzednich, tak i w okresie sprawozdawczym przychodziła Macierz z pomocą niezamożnej młodzieży szkolnej przez udzielanie jej stypendyów i zapomóg. Udzielono ogółem 213 zapomóg w sumie 10.663 koron.

W dochodach Macierzy najpoważniejszą cyfrę stanowią zawsze składki i dary z poza Śląska. W okresie sprawozdawczym wyniosły one sumę 98.537 koron. Ze Śląska wpłynęło 26.799 koron.

Z pośród składek z poza Śląska wybija się — jak corocznie — na pierwsze miejsce datek mecenasa Ant. Osuchowskiego w kwocie 30.500 koron. Suma składek śląskich, przedstawiająca się w dwójnasób przeszło więcej niż w roku poprzednim, stwierdza wzrastające na Śląsku odczucie potrzeb Macierzy.

Potrzeby Macierzy rosły wszakże szybciej, niż dochody, a wyrazem tego jest nadwyżka wydatków w funduszu obrotowym w kwocie 3.621 koron; dochody bowiem wynosiły **146.038 kor.**, wydatki zaś **149.592 koron.**

Oto w najgłówniejszych zarysach działalność Macierzy szkolnej w Księstwie Cieszyńskiem. Zdziałano już wiele, ale działalność ta w przyszłości — jak podnosi sprawozdanie — musi się jeszcze znacznie rozszerzyć i powiększyć, ażeby Macierz zadanie swoje spełnić mogła. Wszak w Księstwie jeszcze 26 procent, czyli **8.000 dzieci polskich nie może, dla braku szkół polskich, pobierać nauki w języku polskim!** Niemcy i Czesi pracują coraz intenzywniej nad wynarodowieniem ludu polskiego. Napór żywiołów, wrogich polskości, a szczególnie napór germański z każdym niemal dniem się wzmaga, potężnieje i z większą naciera siłą, by stłumić ducha polskiego i wytępić żywioł polski na kresach. W takich, jak obecna chwilach, nie wolno społeczeństwu polskiemu patrzeć spokojnie i obojętnie na Śląsk — nie wolno przypatrywać się bezczynnie toczącej się tam walce, ale **spieszyć z pomocą — nawały!**

Rusini czy Rosyanie?

Rusini galicyjscy są niewątpliwie jedynym na świecie narodem, który nie może zdecydować się co do swej własnej narodowości. Gdy pewna część Rusinów uważa się za oddzielny „naród ukraiński“ (lub małoruski), tak zwani „starorusini“ w ostatnich czasach zadeklarowali się ostatecznie jako „Rosyanie galicyjscy“. Pod tym względem partya moskalofilska określiła swe stanowisko jasno i niedwuznacznie. W licznych odezwach, deklaracyach i artykułach „starorusini“ zapewniali, iż uważają się za członków „jednego narodu rosyjskiego“ (jedinawo russkawo naroda) i uznali język rosyjski za swój własny, ojczysty...

Wobec tych niedawnych, a tak wyraźnych oświadczeń, zasługuje na uwagę nowa deklaracya „moskalofilów“, złożona w liście posła Kuryłowicza do „Dziennika Polskiego“.

„Do niedawna uważałem — pisze p. Kuryłowicz — to ochrzczenie nas Rosyanami za chwilowy żart lub złośliwość; dziś jednak, gdy ta nazwa w pismach polskich znajduje coraz częstsze i poważne przyjęcie, biorę ją na seryo i na seryo z całą energią ją odpieram, nie mogąc dopuścić, by czcza gra słów igrała losem politycznym tej części narodu ruskiego, którą ja i o wiele zasłużeńsi odemnie moi współwyznawcy polityczni w parlamencie i sejmie zastępują.

„Nie jesteśmy Rosyanami! Tego nie twierdził ani prezes parlamentarnego klubu ruskiego X. Dawydiak, ani poseł Dr Korol w ostatnich mowach budżetowych w parlamencie, tego nie twierdził też prezes sejmowego klubu p. Dudykiewicz, w swej pierwszej deklaracyi. „My naród ruski, nie rosyjski! My nie znamy (!) wogóle narodu rosyjskiego, jak nie znamy wogóle narodu ukraińskiego. Myśmy synowie tej tysiącletniej Rusi, którą walki polityczne rozdrobiły i rozdzieliły. My małorusini, stara i silna gałąź tego drzewa, z którego wyrosła silniejsza, acz młodsza gałąź wielkoruska, czy, jak tam kto chce nazwać, rosyjska. Te gałęzie odżywiały przez wieki całe wspólne soki. Tej historycznej prawdzie nikt nie odważy się zaprzeczyć. Tę też historyczną jedność narodu ruskiego zdeklarowali obecnie Dawydiak i Dudykiewicz, jak ją niegdyś deklarowali Naumowicz i Kowalski, iżby niedopuścić do koszlawienia niezbitej prawdy historycznej“.

Zaznaczywszy jedność „historyczną“ małorusinów z wielkorusami, przestrzega p. Kuryłowicz Polaków, ażeby wpatrzeni w tę historyę, nie igrali słowami: ruski, russki, małoruski, wielkoruski, rosyjski (ruthenisch, russisch) i nie mieszali historyi z polityką, jeszcze mniej z filologią...

Ta przestroga oryginalną jest nieco w ustach starorusina, który wskazuje wyraźnie na ciągłość polityki swego stronnictwa z polityką Naumowicza i Kowalskiego, którzy chyba dostatecznie mieszali politykę z historyą, a nawet z religią. Ale nie o to na razie chodzi. Musimy więc przedewszystkiem zaznaczyć, że z oświadczeniem posła Kuryłowicza solidaryzuje się najzupełniej „Hałyczanin“, wobec czego musimy je uznać za najnowszy „zwrot narodowy“ t. z. „starorusinów“. Jest on jednakżenie nie tyle „zwrotem“, ile manewrem, zaciemniającym istotne stanowisko „starorusinów“ — manewrem polegającym właśnie na świadomie fałszywem „igraniu“ — jak mówi p. Kuryłowicz — słowami: ruski, russki, małoruski, wielkoruski i rosyjski. Bo cóż może znaczyć twierdzenie: „My naród ruski, nie rosyjski“, które powtarza za p. Kuryłowiczem „Hałyczanin“, skoro jednocześnie organ moskalofilski oświadcza: „My Ruskije“ i takimi pozostaniemy do końca życia“, a dalej zapewnia: „Rosyanami (po rosyjsku) nigdy siebie nie nazywaliśmy“.

Jest to świadoma i zresztą dość niezręczna gra słów, bo chyba trudno przypisać to nieznajomości języka rosyjskiego. Jest bowiem rzeczą zrozumiałą, że „starorusini“ nie mogą nazywać się (naturalnie po rosyjsku) „Rosyanami“, bo takiego wyrazu w języku rosyjskim niema. Skoro zaś twierdzą dalej: „My Ruskije“, powinni chyba wiedzieć, że właśnie wyraz „Rosyanin“ odpowiada w zupełności pojęciu „Ruskij“ (w znaczeniu rzeczownika).

Co znaczy dalej zapewnienie: „my naród ruski“, “my Małorusini“, skoro jednocześnie „Hałyczanin“ mówi o „kulturalnej i historycznej jedności z całym russkim (przez dwa s) narodem“. Otóż właśnie ten „cały russki (apo polsku rosyjski) naród“ nazywamy Rosyanami! Ostatecznie więc to nowe określenie swej „narodowości“ przez moskalofilów sprowadza się do tego, że odróżniając Wielkorosyan od Małorosyan i zaliczając się do tych ostatnich, jednocześnie uznają oni, że zarówno Wielkorosyanie jaki Małorosyanie są członkami „jedinawo russkawo naroda“, tj. mówiąc po polsku są Rosyanami!

Twierdzenie p. Kuryłowicza, że wcale „nie zna narodu rosyjskiego“, zakrawa wprost na humorystykę. Żaden mieszkaniec centralnej Rosyi nie nazwie się obecnie Wielkorusem, lecz wprost Rosyaninem (Russkij), tak samo nie mówimy o rządach Wielkorosyan w Polsce, jak również cały świat zna tylko naród rosyjski, lecz nie wielkorosyjski, a kwestya ruska (względnie małoruska) da się postawić bardzo jasno: dla „starorusinów“ Rusini (Małorusini) stanowią tylko nieodłączną gałąź narodu rosyjskiego, dla Ukraińców są oddzielnym narodem!

Nikt nie broni Starorusinom uważać się za cząstkę „jedinawo russkawo naroda“, pocóż więc to bezcelowe „igranie słowami“, któremi chcą teraz dyskretnie osłonić swą narodowość? Czyżby to był objaw wstydliwości po aferze z Monczałowskim? A może to jest nowy manewr przed wyborami do Wydziału krajowego?

Korespondencye.

Lwów, dnia 21 października.

(Echa wczorajszych narad. — Kursa rolnicze dopełniające. — Pomoc dla powiatów dotkniętych klęskami elementarnemi).

Wczorajsze posiedzenie Koła sejmowego było pewnego rodzaju burzą. W uzupełnieniu wiadomości już telefonicznie Wam zakomunikowanych, nadmienię jeszcze, że ku wielkiemu zgorszeniu posłów narodowo-de-

Tajemniczy człowiek
Przygody detektywa.

38)

Nil mógł mieć przecież wspólników, którzy nie powinni dowiedzieć się zbyt wcześnie o jego aresztowaniu. Postanowił w każdym razie, napisać dziś jeszcze do Walentyny, donosząc jej, że za dni kilka już będą mogli połączyć się znów i wrócą do swego cichego home przy ulicy Lenoksa. Tymczasem wracając do siebie, detektyw skręcił na chwilę na bulwary, skąd przejść mógł do dzielnicy murzyńskiej, w której poprzednio mieszkał.

Wchodząc na ulicę Karola, zauważył o parę metrów przed sobą, człowieka jakiegoś, nierównym idącego krokiem i zataczającego się niekiedy, jakby był pijanym.

Człowiek ten wydał mu się podejrzanym, bo rozpoznał odrazu wprawnem okiem, że pijaństwo było udane, szedł też za nim, starając się nie stracić go z oczu. Po niejakim czasie zauważył ze zdziwieniem, że dąży do jednego celu; wszedłszy w wąskie uliczki prawie zupełnie puste o tej porze, nieznajomy przestał udawać pijanego i szedł zupełnie równym i pewnym krokiem, prosto do domu, w którym mieszkał obecnie Smithson.

— Cóż to znaczy? Śledzą mnie tu widocznie, pomyślał detektyw i ukrył się na chwilę w zagłębieniu muru. Człowiek zaś doszedłszy do celu, zatrzymał się i zaczął się rozglądać.

W tej chwili Harry nastąpił nieostrożnie na pustą szklanną butelkę, która potoczyła się z brzękiem po bruku. Na ten odgłos, nieznajomy odwrócił się, zaś Smithson widząc się odkrytym, postąpił ku niemu kilka kroków. Tamten zmierzył go nieufnym wzrokiem i po chwili suchy trzask nabijanego rewolweru, oświecił Smithsona o złych zamiarach spotkanego indywiduum. Jednym skokiem detektyw znalazł się przy nim, wyrwał mu z ręki broń, drugą zaś uchwycił go za ramię.

— Kto jesteś i czego szukasz? Spytał ostro. — Tamten usiłował napróżno odebrać swój rewolwer.

Był widocznie rozpaczony swojem rozbrojeniem.

— Jakiem prawem zatrzymujesz mnie pan? — rzekł.

— Cha! cha! Zaśmiał się Harry. Czy może miałem dać się spokojnie zastrzelić?

— Nie miałem zamiaru strzelać, tylko bronić się w razie napadu.

— W każdym razie nie dam ci dłużej bawić się tem cackiem, odparł Harry, chowając do kieszeni skonfiskowany rewolwer.

— Nie radziłbym panu zaczynać ze mną, byłaby to gruba gra.

— A właśnie to mi się podoba — w inną nie grywam. A teraz słuchaj, znam twoje nazwisko i wiem kto jesteś. — Czy ci nie wstyd Winter, służyć jakimś ciemnym osobistościom, które ci każą szpiegować dawnych kolegów? Nie zapieraj się, wiem, że jesteś obecnie na służbie Tammany.

— Cóż miałem robić — odparł posępnie tamten — straciwszy posadę, zostałem bez chleba. Ale skąd pan mnie znasz? A! może... Prawda, jeden tylko Harry Smithson potrafiłby zrobić to, czego pan dokazałeś ze mną.

— Więc skoro miałeś mnie śledzić, ułatwię za to zadanie, chodź ze mną, mieszkam tu o parę kroków, pomówimy parę słów.

— Nie wiedziałem, że to o pana chodzi, nigdybym się nie podjął. Powiedziano mi tylko, że mam donosić o krokach człowieka mieszkającego tu, w dzielnicy murzyńskiej i dano mi adres pana, nie mówiąc nazwiska, jestem tu po raz pierwszy. Po chwili znaleźli się obaj w izbie Smithsona.

— Słuchaj — rzekł ten — wina z powodu której utraciłeś służbę, płynęła raczej z lekkomyślności, to by się jeszcze dało odrobić, p. Mac Langh, nie odmówiłby, myślę, mojej prośbie.

Twarz Wintera zajaśniała radością.

— Gdybyś pan tylko zechciał wstawić się za mną, wszyscy wiedzą jak ceni pana nasz szef.

Zgoda była wkrótce zawarta. Smithson znał zdawna Wintera, jako chłopaka dobrego w gruncie, lecz słabego, był też pewien, że dopóki mieć go będzie pod ręką, nikt inny nie potrafi wywrzeć na niego wpływu. Teraz mógł się stać dla niego cennym sprzymierzeńcem. Mimo, że Nil, był jak się zdaje ujęty, pozostawała jeszcze sprawa wykradzionego testamentu a przedewszystkiem udział Tammany, których człowiek ten był prawdopodobnie narzędziem. Ze słów Wintera, Smithson domyślił się o wiele więcej, niż on sam mógł wiedzieć. Widocznem było, że Tammany wytężało wszystkie siły, aby zwyciężyć przy wyborach i to nietylko dla wpływów politycznych, ale dlatego, że mieli już zbyt wiele do ukrywania, i że wszystkie ich nieuczciwe spekulacye wyszłyby na jaw, gdyby inni ludzie dostali się na zajmowane przez nich stanowiska.

— Możesz teraz wracać do tych, którzy cię wysłali i donieść im, że dziś jeszcze opuszczę to mieszkanie — rzekł Smithson.

— Prawdę powiedziawszy, wolałbym wcale już do nich nie wracać.

— Parę dni tylko jeszcze musisz zostać pozornie ich agentem. Albo nie, czekaj, mam jeszcze inną myśl, przez te parę dni musisz się ukrywać, ja zaś zajmę twoje miejsce. Czy składasz swoje doniesienia ustnie, czy na piśmie?

— Kazano mi je pisać cyframi.

— Masz oczywiście do nich klucz?

— Tak jest.

— W takim razie pokaż mi go. W parę minut Smithson zapoznał się z pismem, przyjętem w policyjnej służbie, jaką urządzili sobie na własną rękę Tammaniści. W godzinę zaś później wychodził ze swego mieszkania tak doskonale przebrany i zmieniony, że niktby go nie odróżnił od autentycznego Wintera.

Tamten otrzymał również nową charakterystykę i całkowity strój zawodowego dżokeja, do którego jego szczupła postać wybornie się nadawała. Smithson zaopatrzył go w polecający list do p. Mac Langh, doradzając zatrzymać go w biurze centralnej policyi do czasu rozstrzygnięcia się wyborów, co miało nastąpić już za dni kilka.

ROZDZIAŁ XXIII.
W gnieździe wrogów.

Tymczasem wiadomość o uwięzieniu Nila rozeszła się już po mieście i dostała do dzienników. Zapomniana od paru tygodni sprawa odżyła z nową siłą. Duża część prasy cieszyła się tym wypadkiem, oddając zasłużone pochwały Smithsonowi. Organa Tammany milczały z początku, następnego zaś dnia wystąpiły z obroną uwięzionego, a pomijając tym razem osobę króla detektywów, rzucały się namiętnie na cały zarząd stanu, utrzymując, że uwięzienie to jest pogwałceniem wolności i sprawiedliwości, że uwięziony, ukrywający się pod przydomkiem Nila (prawdziwego nazwiska nikt nie wymieniał), był tylko członkiem ekscentrycznym, a cała walka jego z zarządem policyi przedstawiała się jako rodzaj sportu, nie dającego powodu do pozbawienia go wolności. W każdym razie Harry mógłby się cieszyć, gdyby miał czas na odczytywanie tych polemicznych artykułów. Przyjaciele oddawali mu sprawiedliwość, wrogowie zaś okazywali szacunek. a w mieście mówiono powszechnie, że Tammany ofiarowywało olbrzymie sumy królowi detektywów, usiłując przeciągnąć go do swego obozu i że mu nawet przyrzekano stanowisko dyrektora policyi, w razie gdyby się udało utrącić dotychczasowy zarząd. Wiadomości te były oczywiście przesadzone, chociaż byłoby w nich cokolwiek prawdy, gdyby nie to, że Smithson ukrył się gruntowniej, niż kiedykolwiek i nikt nie wiedział na pewno, gdzie się w tej chwili znajduje.

Walentyna zato czuła się szczęśliwą, jak nigdy. Otrzymawszy list męża, zapowiadający bliskie ich połączenie, słyszała pochwały jego dokoła siebie, a i to, co o nim słyszała, podwajało tylko jej radość i dumę.

— Niezrównany nasz krewny stał się człowiekiem wszechświatowej sławy — wołał stary Biklerd przy obiedzie proszonym, który wydał na cześć córki i zięcia, przybyłych właśnie z Paryża.

(Ciąg dalszy nastąpi).

mokratycznych, znalazł się wśród nich jeden, który naprzekór „moskalofilskiej" polityce całego klubu przemawiał i głosował za Ukraińcem. Jest to jeszcze jeden dowód, iż polityka, jaką obecnie narodowi-demokraci uprawiają, we własnym ich klubie natrafia na opozycyę.

Poseł Oleśnicki — jak już donosiłem — jest podobno zdecydowany mandat poselski parlamentarny złożyć, aby tylko móc otrzymać godność członka Wydziału krajowego. Większość sejmowa jednak wcale go sobie nie życzy i gdyby istotnie klub ukraiński jego na kandydata wysunął, powstałoby nowe zawikłanie. Z dobrze poinformowanych stron zapewniają, że wybór posła Oleśnickiego nie ma żadnych widoków. Za dużo ma przeciwników w Izbie, a pierwsi narodowi-demokraci wytężą wszystkie swe siły, aby tylko niedopuścić do jego wyboru.

Ukraińcy okazują wielką pewność siebie, ponieważ za nimi stoi rząd. Wiadomość, podana przed kilku dniami, iż z rokowaniami o Rusina na członka Wydziału krajowego jest związane stanowisko namiestnika, po części polega na prawdzie! Rządowi bowiem dużo zależy na tem, aby ukraińca zrobić członkiem Wydziału krajowego. I zdaje się, że jego „życzenia" „z góry" rozstrzygnęły w tym wypadku całą sprawę. Czy rząd nie zawiedzie się w przyszłości na tym sprzymierzeńcu? Odpowiedź na to pytanie pozostawmy przyszłości.

Najmędrszym może był wniosek, który się pojawił w Sejmie, aby decyzyę co do osoby członka Wydziału Krajowego ze strony ruskiej pozostawić porozumieniu obu klubów ruskich. Jeśli pewnym klubom polskim chodziło o to, aby zdjąć z siebie odium za wybór Ukraińca, to przez postawienie sprawy w ten sposób, byłoby się cel ten osiągnęło najłatwiej.

Po wczorajszych bardzo długich, gdyż aż do wpół do 12 w nocy trwających obradach, dzisiaj posłowie schodzili się dosyć powoli. Stwierdzić jednak trzeba, iż ogólnie sytuacya w sejmie poprawiła się, i to o tyle, że wszyscy okazują daleko większą chęć do pracy, niż to było jeszcze przed tygodniem. Liczba wniosków doszła już cyfry 2200, ale napływ ich zaczyna znacznie słabnąć. Poszczególne komisye zabrały się rzetelniej do pracy. Lada dzień ukaże się sprawozdanie komisyi budżetowej, która już swoją pracę nad budżetem w zupełności ukończyła.

Doniosłe dla kraju znaczenie ma przedłożenie komisyi szkolnej o dopełniających kursach rolniczych, które już weszło dzisiaj na porządek dzienny. Sprawa tych kursów wlecze się już od szeregu lat. W myśl ustawy z roku 1895 miały one powstać w każdym powiecie, a cel ich był bardzo ważny, mianowicie, aby chłopom obowiązanym do uczęszczania na naukę dopełniającą udzielać wiadomości teoretycznych i praktycznych, niezbędnych do prowadzenia małych gospodarstw wiejskich.

Kursa te zaczęto organizować, frekwencya na nich jest względnie liczna ale.... Jak zawsze i we wszystkiem i na tem tkwi i tu wielkie „ale". Już w roku 1902 ankieta zwołana przez Radę szkolną krajową orzekła, że kursa te w obecnej swej formie nie mają żadnej wartości, że należy je albo zaraz zreformować, albo zamknąć, gdyż na co innego przeznaczono fundusze. Rada szkolna uchwałę tę przygotowała i na tem poprzestała. W r. 1905, wskutek różnych petycyj i interpelacyj Wydział krajowy urgował tę sprawę Radzie szkolnej, mimo to do dzisiaj nic więcej nie uczyniono. Kursa odbywają się jak dawniej, kuleją pod każdym względem, a kraj na darmo pieniądze wyrzuca.

A przecież mogłyby one dla naszego drobnego rolnictwa mieć ogromne znaczenie i wogóle wielki wpływ wywrzeć na produkcyę rolną Galicyi!

Dzisiaj przedłożone zostały posłom także wnioski komisyi budżetowej, dotyczące przyjścia z pomocą nawiedzonym klęskami elementarnymi w bieżącym roku. Treść tych wniosków jest wam już znana. Rozprawa nad nimi odbędzie się na jednem z najbliższych posiedzeń. O ile zależy to od kraju, pomocy zostaną one wykonane, czy jednak rząd ze swej strony spełni swą powinność? Galicya tyle razy była po macoszemu traktowana, że w szczerość rządu wobec nas trudno już wierzyć.

W. H.

Położenie w Bośni i Hercegowinie.

Od jednego z przyjaciół pisma naszego, zamieszkałego od dłuższego czasu w Hercegowinie, otrzymaliśmy następujące informacye o położeniu w krajach, dziś anektowanych, informacye bardzo zajmujące wobec tylu mylnych wieści, nadchodzących stamtąd. Oto treść tej korespondencyi:

„Wypadkiem dnia jest u nas zawsze jeszcze aneksya, pod jej wrażeniem stale pozostajemy, ona i zmiany, jakie w politycznym i administracyjnym ustroju Bośni za sobą sprowadzi, stanowią tu ciągle jeszcze przedmiot rozmów i domysłów.

Jakkolwiek już od niejakiego czasu chodziły wieści o nastąpić mającej w najbliższej przyszłości aneksyi, mimo to przyszła ona niespodzianie.

Naturalna rzecz, że w pierwszym rzędzie powitali ją z największą radością austryaccy i węgierscy poddani, tutaj osiadli, a między nimi urzędnicy. Czas bo już był najwyższy! Położenie urzędników tutejszych było w ostatnich czasach nie do pozazdroszczenia. Z jednej strony byli szkalowani i wyszydzani przez opozycyjne dzienniki serbskie i muzułmańskie, z drugiej trapieni myślą i troską o przyszłość.

Nienawiść i zaciekłość tej opozycyjnej prasy przeciw austro-węgierskim poddanym wogóle rosła z każdym dniem, w prasie nazywano ich pogardliwem mianem „kuferaszi" (że przyszli tylko z kuferkami do Bośni, aby się obłowić), odgrażano im się i z utęsknieniem oczekiwano chwili, w której będzie można „szwabów", jak wołały, wypędzić na kolej. Agitacya wielkoserbska zataczała coraz szersze kręgi i stawała się coraz więcej agresywną.

W ostatnich czasach pisały dzienniki opozycyjne „Srpska Rijecz" (Serbskie Słowo) w Sarajewie, „Narod" i „Musavat" w Mostarze wprost podburzająco przeciw rządowi, przeciw monarchii, a nawet posuwały się do groźby na myśl o aneksyi. Natomiast z niemniejszą radością, jak poddani austro-węgierscy, powitali aneksyę Chorwaci bośniaccy i hercegowińscy. Im przyświeca nadzieja, że ich marzenia o połączeniu Bośni i Hercegowiny z trójjedynem królestwem Chorwacyi, Slawonii i Dalmacyi wówczas rychło się spełnią.

Na Serbów spadła aneksya jak grom; w niwecz się obróciły ich mrzonki o wskrzeszeniu „Duszanova Carstva", i ich knowania i zabiegi, uchwały „kadłubowego parlamentu" w Sarajewie, „że Bośnia i Hercegowina są integralną częścią cesarstwa tureckiego" (ma się rozumieć do czasu, dopóki nie przypadną w udziale Serbii), „że wszelka władza pochodzi od narodu" (rozumie się serbskiego), „że narodowi jedynie przysługa prawo rozrządzania samym sobą", a ich agitacya, na którą nie szczędzili środków materyalnych, spełzła na niczem.

Opozycya ta była wcale poważna, gdyż sprytni i przebiegli Serbowie umieli przeciągnąć na swoją stronę znaczną część „muslimanów" (oficyalna nazwa dla wyznawców Koranu w Bośni i Hercegowinie).

„Muslimanie" z natury konserwatywni, wierzący w przeznaczenie i umiejący się godzić z koniecznością, nie byliby przeszli do opozycyi a przynajmniej nie w tak znacznej liczbie, gdyby nie były się znalazły wśród nich jednostki ambitne, które chciały się wybić na czoło, lub też desperaci, nie mający nic do stracenia, goniący ostatkami wziętości i majątku, którzy obiecywali sobie odzyskać to, co lekkomyślnie stracili.

Serbowie zapewniali ich, że żądają parlamentu, ale pod zwierzchniczą władzą sułtana.

Jakimi zaś agitacyjnymi środkami posługiwano się przy przeciąganiu nieoświeconych „muslimanów" na swoją stronę, wykazuje fakt, że stawiano im alternatywę, ażeby się oświadczył „czy są za sułtanem, czy za Rzymem", strasząc ich w ten sposób propagandą katolicką.

Postępowanie opozycyi serbsko-muslimańskiej najlepiej ilustruje fakt, że mostarska Rada gminna, w której ta opozycya ma przewagę, uchwaliła była wbrew dotychczasowemu zwyczajowi nie obchodzić b. r. uroczystości urodzin cesarskich.

Deputacya złożona z jej wodzów wyjechała potem do Budapesztu w celu zaprotestowania przeciw spodziewanej aneksyi, tymczasem w drodze zaskoczyła ich wieść o dokonanym już zaborze. Obecnie, zbici z tropu, opozycyoniści ci przycichli, dzienniki opozycyjne przestały na razie wychodzić, „dopóki się sytuacya nie wyjaśni", wodzowie wydali odezwę do „narodu", aby się na razie zachował spokojnie.

Serbowie nie tracą jednak nadziei, licząc albo na zwołanie kongresu w celu rewizyi traktatu berlińskiego, albo na wydanie wojny przez Serbię, przyczem może car „oswobodziciel" ujmie się za „uciśnionymi braćmi" lub też na wtargnięcie band serbskich i czarnogórskich do Bośni i Hercegowiny i wywołania tutaj powstania, spodziewając się, że gdy się na Bałkanie zerwie taka zawierucha, mocarstwa wdadzą się w tę sprawę i że Serbia wówczas jednak coś skorzysta.

W ostatnich dniach pojawili się rzeczywiście na granicy czarnogórskiej w powiecie Gacko, obwodu mostarskiego „hajducy", wobec czego obawiać się trzeba starć z austryackimi pogranicznymi posterunkami.

Przeciw groźbom i napadom od strony Serbii i Czarnogóry jesteśmy jednakże zabezpieczeni.

Bardziej też należy obawiać się agitacyi ze strony Serbów w innym kierunku. Mianowicie chodzą już wieści, że niesumienni agitatorzy straszą „muslimanów", iż teraz dopiero grozi islamowi niebezpieczeństwo propagandy katolickiej, że będą uciskani i t. p. Wielu też zapewne „muślimanów", mimo, że się ich z poważnych stron przestrzega przed kłamliwością i tendencyjnością tych pogłosek, uwierzy im. Zaczną się więc „wysprzedawać" i emigrować do Turcyi, a Serbowie będą nabywali ich nieruchomości, jeżeli nie za bezcen, to przynajmniej za niską cenę, wiedząc dobrze, że siła narodu leży w jego ziemi. W ten sposób nietylko przeważną liczbą swojej ludności, ale i własnością ziemską osiągną przewagę nad katolikami-Chorwatami, mając i tak już handel w znacznej części w swych rękach, gdyż do handlu mają wrodzony spryt i obrotność, w czem dorównują a nawet przewyższają Żydów. Mówi się też u nas, że „jeden Serb stanie za dwóch Żydów".

Na szczęście, nie wszyscy Serbowie i „muslimanie" należą do opozycyi. Partya „niezawisłych", która godzi się na obecny stan rzeczy, zaczyna nawet rosnąć w liczbę, co więcej i między nhajostrzejszą" opozycyą od kilku dni podnoszą się głosy, nawołujące do zaprzestania bezcelowej walki. Spodziewać się więc można, że gdy minie pierwszy szał, żal i gniew z powodu zawiedzionej nadziei i wśród opozycyjnych Serbów umysły nieco otrzeźwieją i że konstytucya i samorząd do reszty uspokoją ludność kraju. *(d).*

Walka o dworzec krakowski.

W myśl naszego programu, który nakłada na nas obowiązek czuwania nad narodowymi i ekonomicznymi interesami kraju, podjęliśmy walkę o wyrwanie dworca krakowskiego z rąk niemieckich i niemiecko-żydowskich — i w walce tej nie ustaniemy, dopóki nie zostanie uwieńczona pomyślnym rezultatem. Sprawę tę poruszać będziemy codziennie, codziennie nawoływać do energicznej akcyi w tym kierunku. Dziś doszło nas w tej sprawie następujące pismo:

Szanowna Redakcyo! W sprawozdaniu ze zgromadzenia kolejarzy, zamieszczonem w onegdajszym numerze „Głosu Narodu", proszę o sprostowanie faktu, że rezolucyę moją cofnąłem nie dlatego, iżby ona była nie dość stanowczą — przeciwnie — jak Szanowna Redakcya z treści poniżej podanej rezolucyi sama się przekona, była ona o wiele bardziej stanowczą i dalej idącą, niż rezolucya pana Tabaczyńskiego, cofnąłem zaś ją jedynie po przemówieniu Szanownego Posła p. Zieleniewskiego, który uznał taką rezolucyę jeszcze nie na czasie i jako za... ostrą. Oto jej treść:

„Zgromadzeni w dniu 19 października kolejarze krakowscy wnoszą ze względów narodowych i ekonomicznych uroczysty protest przeciw zniemczeniu stacyi w Krakowie, żądają włączenia wszystkich stacyj byłej kolei północnej w Galicyi aż po granice kraju w sieć linii okręgu krakowskiego i wzywają do współpracy w tym kierunku Towarzystwa polskie, jak: Straż polską, Polski Związek Narodowy, Związek chrześcijańsko-społeczny, Towarzystwo „Sokół", Izbę rzemieślniczą, Gremium kupców krakowskich itd., wogóle wszystkich, kórym **dobro i polskość Krakowa leży na sercu**, a u których obecne stosunki na dworcu krakowskim **wstręt budzą**".

Przy tej sposobności pozwalam sobie złożyć szczere dzięki zacnemu posłowi p. Zieleniewskiemu za słowa prawdy o stosunkach na kolei północnej głośno wypowiedziane. Jako zastępca komercyonalny c. k. kolei państwowych na dworcu krakowskim znam te stosunki aż nadto i mogę pana posła zapewnić, że to co o rabunkowej manipulacyi organów kolei północnej opowiadał, to jeszcze nie wszystko, wobec faktów, które ja służbowo zbadałem i do wiadomości władz wyższych podałem. Zarzuty moje badały władze wyższe... złożone ze współwyznawców tutejszych organów kolejowych... a winowajcy zajmują dotąd dawne wysokie stanowiska. Sprawy te podnosiło również kilka pism krakowskich, jak „Głos Narodu", „Nowy kolejarz", i inne, w artykułach tych podano liczne nadużycia, oszustwa, wprost zbrodnicze okradanie skarbu kolei państwowych przez funkcyonaryuszów kolei północnej — mimo to muszę stwierdzić — ani redakcye pism — ani znany powszechnie autor tych artykułów do odpowiedzialności pociągniętymi nie zostali. — Taktyka to wygodna, „zdrowa", choć nie honorowa — a etyka tych panów... czysto żydowska.

„Uczciwi" ci kolejarze i „uczciwi" kupcy wolą dyrekcyę wiedeńską, bo ta... daleko i obsadzona w 95 procent ich współwyznawcami, którzy „swoim" krzywdy nie zrobią.

Jak ognia boją się dyrekcyi krakowskiej, a głównie obecnego szefa oddziału komercyalnego dra Maryana Starzewskiego, znanego z bezwzględności tam, gdzie chodzi o dobro skarbu państwa.

Dlatego wszelkiemi siłami opierają się oddaniu stacyi Kraków pod zarząd dyrekcyi krakowskiej — a popierają ich mimowoli Izby handlowe, Rada miejska, a nawet Koło polskie.

Takie sprawy muszą być publicznie poruszane i napiętnowane, a ku temu najlepszą jest sposobnością olbrzymi wiec polski — i to jak najprędzej.

Jan Michalka, kolejarz.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w piątek Ignacego biskupa wyznawcy, Teodora i Seweryna biskupa; w sobotę Rafała archanioła, Feliksa i Fortunata męczenników.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 17; zachód przypada o godz. 4 minut 33; długość dnia godzin 10 minut 16.

Kraków, 22 października.

Wizytę cholery mieliśmy, na szczęście tylko w... epruwetkach. Historya to dość ciekawa i bardzo pocieszająca. Profesor Nowak sprowadził z Warszawy bakterye choleryczne dla swego zakładu. Przesyłka odpowiednio zapakowana, została na urzędzie cłowym zamienioną. Zanim profesor Nowak pomyłkę sprawdził, — przesyłkę choleryczną na urzędzie cłowym otwarto, a jeden z obecnych przytem funkcyonaryuszy próbował nawet wsunąć palec do epruwetki, zawierającej niebezpieczne bakterye!! Gdy sprawa się wyjaśniła, powstał naturalnie wśród zbyt gorliwych urzędników niemały popłoch, i wrzawa na fizyka miejskiego, który zarządził natychmiast wszystkie wskazane środki ostrożności, aby zapobiedz możliwemu bądź co bądź zawleczeniu zarazy...

Sprawa ta na razie szczęśliwie załatwiona, budzi pewne refleksye na temat pojawiającej się u nas zbyt często nadmiernej żarliwości służbowej. Inna jest bowiem rzecz pełnić ściśle i sumiennie swoje obowiązki, a inna korzystać ze swego stanowiska dla niepotrzebnych szykan lub dla dokuczania publiczności, mającej styczność z urzędem. Wypadek powyższy jest właśnie przykładem takiej zbytecznej gorliwości. Profesorowie uniwersytetu sprowadzają często ważne i kosztowne przyrządy i aparaty z za granicy, — które podlegają badaniu ze strony urzędu cłowego. Otóż rewizya powinna się chyba odbywać z największą ostrożnością i największą dyskrecyą. Bo najpierw przyrządy te i preparaty są bardzo delikatne i może nimi manipulować tylko fachowiec, — a powtóre urząd cłowy powinien mieć tyle zaufania do profesorów, aby im wierzyć, że w swoich naukowych przesyłkach nie przemycają ani dyamentów, ani koronek, ani losów tureckich. Tymczasem w ostatnich czasach, zepsuto na urzędzie cłowym dwie przesyłki z preparatami naukowemi, przeznaczone dla uniwersytetu, — a przy żarliwem rewidowaniu ostatniej przesyłki, omal nie zawleczono do Krakowa cholery... Otóż to jest właśnie ta przesadna gorliwość, która państwu przynosi bardzo mało pożytku, — a za to wyrządza niemałe szkody społeczeństwu. Urzędnicy podatkowi doszli nawet na tem polu do smutnej sławy. — Ale o tem pomówimy innym razem.

Polonia. Otrzymujemy następującą odezwę: Koledzy i koleżanki! Odzywamy się do Was po raz pierwszy. Odczuwając już oddawna na naszym Uniwersytecie rażący brak świeckiej korporacyi akademickiej, która stałaby na gruncie narodowym, a zarazem ściśle katolickim, powołaliśmy do życia Związek katolickiej młodzieży uniwersyteckiej pod nazwą: „Polonia". Oparci na zasadach religijnych i patryotycznych, głęboko jesteśmy przekonani, że tylko społeczeństwo, posiadające jak najwięcej jednostek wykształconych, działających w myśl hasła: „Bóg i Ojczyzna!" może być potężnem i ma przyszłość przed sobą. Wytężymy siły, by te zasady utrwalić przedewszystkiem w nas samych, a następnie w naszem otoczeniu, pogłębiając katolicko-narodowe przekonania, wzbudzając cnoty obywatelskie i broniąc drogich nam godeł: Krzyża i Orła Białego!

Jako stowarzyszenie ściśle uniwersyteckie, polityki w programie swoim nie mamy, ale w sprawach tyczących się katolicyzmu i polskości w zwartym szeregu w razie potrzeby staniemy przy tem stronnictwie, które ideałów nam drogich najlepiej będzie chciało i umiało bronić. Dziś, kiedy coraz częściej rozbrzmiewa nie tylko po miastach, ale i po wioskach naszych okrzyk bojowy: „Precz z Kościołem", kiedy coraz częściej zanikają ideały narodowe, musimy się zszeregować dla odparcia ataków, wymierzonych w to, co nam najdroższem być winno.

Do tych szeregów Was, Koledzy i Koleżanki wzywamy! Za „Polonię" Komitet tymczasowy: Jan Matyasik, Józef Karczewski, Jan Puchałka, Bolesław Lampert, Bronisław Dobosz, Kazimierz Sacha, Tadeusz Fopp, Stanisław Kloska, Antoni Stręk.

W kole literackiem i klubie prawników odbył się wczoraj aktualny odczyt dra Grabowskiego o Serbach i Chorwatach. Prelegent, wyborny znawca języków, literatur i stosunków politycznych ludów południowo-słowiańskich, przedstawił w sposób wyczerpujący i jasny genezę i przebieg sporu serbsko-chorwackiego, tudzież obecne aspiracye i dążenia tych szczepów. Po odczycie odbyła się wspólna kolacya, do której zasiadło blisko 100 osób. Toast na cześć prelegenta wzniósł wiceprezes klubu Dr August Sokołowski, który podniósł jak wielkie znaczenie ma dla nas badanie Słowiańszczyzny i szerzenie tam naszego wpływu politycznego i naszej kultury. Dziękując za powitanie zwrócił uwagę Dr Grabowski, że u nas panuje na tem polu jeszcze zawsze dziwne pomieszanie pojęć, lub że ludzie zajmujący się sprawami Słowiańskiemi narażają się na zarzut braku patryotyzmu (!) co spotkało i mowcę ze strony „Słowa Polskiego". Tymczasem badanie słowiańszczyzny i zyskiwanie sobie sympatyj ludów słowiańskich, to właśnie praca nad budową naszej przyszłości. W końcu toast do obu prezesów klubów r. dw. Dra Wędkiewicza i Dra Sokołowskiego wzniósł Dr Winkowski, z okazyi rocznicy połączenia koła literackiego i klubu prawników w jedno stowarzyszenie.

Po kolacyi rozpoczęła się przy czarnej kawie i herbacie ożywiona pogawędka, która trwała do późnej nocy. — Wogóle życie umysłowo-towarzyskie rozwija się coraz intenzywniej połączonych klubów, dzięki usiłowaniom obu szanownych prezesów i niestrudzonego gospodarza p. Flechnera.

Ks. kardynał Puzyna członkiem kongregacyi. „Osservatore Romana" donosi z Rzymu, że Papież zamianował nowych członków kongregacyj papieskich, sekretaryatów i kancelaryj. Między innemi do kongregacyj kościelnych, których prefektem jest Papież, zamianowany został ks. kardynał Puzyna.

Delegat Federowicz powrócił dziś z kilkotygodniowego urlopu i objął urzędowanie.

Kraków w cyfrach. Według sprawozdania miejskiego Biura statystycznego za czas od 2 sierpnia do 10 października, liczył Kraków 106.961 mieszkańców (bez przedmieść). Małżeństw zawarto w ciągu tego czasu 203, urodzin było 535, skonów ogółem 526, zaś bez obcych 426. Gruźlica zabrała 115 ofiar, szkarlatyna 20, wypadków samobójstwa zdarzyło się 3, zabójstwa lub morderstwa 5. — W ciągu ostatnich dwóch miesięcy zwiększyła się liczba mieszkańców miasta o 1049 osób, liczyło bowiem w pierwszem półroczu 105.912 osób.

Wieczór Kościuszkowski, który urządzony będzie staraniem krak. gniazda „Sokoła", w sali tegoż, w niedzielę d. 25 bm., pod kierunkiem artyst. prof. M. Swierzyńskiego, zapowiada się znakomicie. Zagai go przemową prezes Władysław Turski. W części muzykalno-wokalnej uroczystości wezmą udział panie: L. Jaskłowska, Irena Różycka, panowie P. Kopyciński i B. Walewski. Część tę wypełni śpiew p. Ireny Różyckiej, deklamacya, kwartet na głosy żeńskie i męskie, produkcye chóru pod batutą prof. Świerzyńskiego, jakoteż koncert orkiestry sokolej. Uroczystość zakończy ogłoszenie nazwisk zwycięsców w zawodach Kościuszkowskich, oraz rozdanie nagród. Początek obchodu o godz. 7 wieczorem.

Nie wątpimy, że wzniosły cel obchodu: uczczenie pamięci nieśmiertelnego Naczelnika Narodu i piękny jej program zgromadzą w najbliższą niedzielę tłumne zastępy patryotycznej publiczności w sali krakowskiego „Sokoła" i wypełnią salę tę po brzegi.

Budżet miejski. Na onegdajszem posiedzeniu budżetowem Magistratu omawiano dział I (zarząd główny), posiedzenie wczorajsze wypełnił dział II (wydział zarządu majątku miejskiego). Następne posiedzenie miało się odbyć we czwatek. — Posiedzenia budżetowe Magistratu ukończone zostaną zapewne jeszcze w bieżącym tygodniu, poczem sprawa ta przejdzie do sekcyj i komisyj.

Prezydyum donosi, że z powodu powtarzających się w prasie artykułów i broszur, omawiających wyniki finansowe gospodarki miejskiej w ubiegłych latach, postanowiło Prezydyum miasta zwrócić się do Sekcyi skarbowej Rady miasta z wezwaniem o zbadanie wszystkich szczegółów sprawy i przedłożenia wyczerpującego sprawozdania na najbliższem posiedzeniu Rady miasta.

Sprawy miejskie. Pod przewodnictwem radcy miejskiego dra Domańskiego odbyło się wczoraj posiedzenie sekcyi ekonomicznej. Obecnym był wiceprezydent miasta Dr Szarski. Sekcya, na przedstawienie r. m. Merza i Perosia, poleciła Magistratowi wydać nakaz uporządkowania narożnika ul. Lubicz i Pawiej bądź to przez należyte oparkanienie, bądź też przez wybudowanie w miejscu tem domu. Następnie wezwała sekcya Magistrat do wypracowania regulaminu dla delegatów sekcyi dla nadzoru budynku Starego teatru. Dalej przeprowadziła sekcya dłuższą dyskusyę szczegółową w sprawie katastrofy budowlanej przy ul. Zyblikiewicza. Wreszcie zatwierdzono ofertę na dostawę drzewa opałowego dla potrzeb gminy na 1909 r.

Z Dyrekcyi koncertów krakowskich. Kasa starego teatru rozpoczęła sprzedaż biletów na poniedziałkowy koncert 14-letniego pianisty Ignacego Tiegermanna, ucznia Leszetyckiego i Friedmana. Koncertant powtórzy w Krakowie w całości program, złożony z dzieł Bacha, Beethovena, Chopina, Paderewskiego i i., którym przed dwoma tygodniami zdobył sobie znaczny sukces w Berlinie. Bilety w cenie od 4 do 1 korony.

W 25 językach. Wieczór deklamacyjno-naukowy urządzony przez prof. Sokalskiego po większych miastach Europy, gdzie budził powszechne zaintesreowanie, odbędzie się w poniedziałek 26 października o godzinie wpół do 8-mej wieczor. w sali Hotelu Saskiego (Resursy urzędniczej). Wygłoszone będą piękniejsze utwory 25-ciu literatur, w tekstach oryginalnych, poprzedzone tłumaczeniem na polskie i krótką charakterystyką każdego języka. Programy i bilety w księgarni p. Krzyżanowskiego. Dochód na wydawnictwo Poliglotty.

Prof. Sokalski będzie deklamowal w języku staroindyjskim, babil.-assyryjskim, fenickim, hebrajskim, arabskim, japońskim, greckim, nowogreckim, łacińskim, włoskim, francuskim, hiszpańskim, portugalskim, rumuńskim, niemieckim, angielskim, polskim, ukraińskim, rosyjskim, biało-ruskim, chorwacko-serbskim, słoweńskim, węgierskim i esperanckim.

U źródeł twórczości Matejki. Odczyt p. Macieja Szukiewicza, długoletniego kustosza Domu i Muzeum im. Jana Matejki, obejmie zakres twórczości Mistrza najbardziej dla ogółu ukryty i wydobędzie szczegóły jego mrówczej, znojnej, niestrudzonej pracy. Prelegent zwróci uwagę głównie na cały szereg studyów wielkiego artysty, ukryty w mało dostępnych i prawie że nieznanych tekach i albumach. Te studya w obrazach świetlnych przedstawi prelegent jako illustracyą swego odczytu, który będzie najlepszym bodaj hołdem i uczczeniem pamięci Mistrza.

Z Instytutu muzycznego. Dla wzbudzenia zamiłowania w muzyce kameralnej, postanowił zarząd Instytutu muzycznego urządzać w każdym miesiącu roku szkolnego jeden wieczór kameralny, w którym obok grona nauczycielskiego brać będą udział zaproszeni artyści.

Pierwszy wieczór odbędzie się 29 bm. w lokalu Instytutu (Gołębia 14) i obejmie utwory kameralne niektórych kompozytorów XVI wieku, tudzież śpiewy chóralne i solowe. — Wstęp na wieczory kameralne mają jedynie zaproszeni goście. Zgłoszenia dla zaproszeń przyjmuje kancelarya Instytutu w godzinach od 12 do 1-szej i od 4-tej do 6-tej. Program będzie później ogłoszony.

Bierny opór. Bierny opór urzędników kolei Północnej trwa dalej, co odbija się bardzo niekorzystnie na ruchu towarowym. To też Dyrekcya kolei zarządziła, by tylko artykuły żywności oraz ulegające łatwemu zepsuciu przyjmować, zaś wszelkie inne w drodze znajdujące się, a do przewozu liniami kolei Północnej przeznaczone towary, zostaną wstrzymane i nadawcom do dyspozycyi pozostawione. — Jest to klęska dla naszego handlu, jak niemniej dla handlu wiedeńskiego, co wczorajsze dzienniki stolicy państwa, niezależne od wpływów żydowskich, należycie napiętnowały.

Jednym z następstw biernego oporu będzie surowe postępowanie Dyrekcyi przeciwko gorętszym agitatorom. I tak jeden z urzędników kolei Północnej w Krakowie został już za karę przeniesiony na jedną z mniejszych stacyi.

Według wiadomości, otrzymanych w ciągu dnia dzisiejszego, bierny opór na kolei Północnej zaostrzył się. Urzędnicy kolei państwowych w krajach zachodnich noszą się z myślą przystąpienia również do obstrukcyi. Szczególnie ostro występuje bierny opór na stacyach kolei Północnej pod Wiedniem. Dzięki temu też, pociągi ciężarowe spóźniają się znowu o kilka a nawet kilkanaście godzin. Na stacyi krakowskiej wyekspedyowano dziś w nocy w kierunku Lwowa zaledwie cztery pociągi towarowe, podczas gdy w stosunkach normalnych ekspedyuje się w ciągu tego czasu 8—10 pociągów. Na obstrukcyi ucierpiał też ruch pociągów osobowych i pospiesznych, które przychodzą od strony Wiednia z opóźnieniem 40—50 minutowem. Wczoraj, pociąg ekspresowy z Wiednia, zamiast o godz. 8·38, odszedł do Lwowa dopiero o godz. 9·20 wieczór. W następstwie tego pociąg osobowy zamiast o godz. 9 odszedł do Lwowa dopiero tuż przed godziną 10-tą wieczór.

Statystyka ruchu pocztowego w Krakowie za miesiąc sierpień wykazuje 1 milion 361 tysięcy listów nadanych, tyleż korespondentek, 119 tys. listów urzęd., 49 tys. poleconych, 434 tys. przesyłek pod opaską, 80 tys. próbek, oraz przeszło milion 284 tys. gazet, czyli ogółem poczta listowa wynosiła 4 mil. 630 tys. W tym samym czasie nadeszło do Krakowa wszystkich przesyłek ogółem tylko 864 tys.

Z cyfr powyższych wynika, iż przeciętnie każdy Krakowianin bez względu na wiek wysyłał w sierpniu półtorej przesyłki listowej dziennie, natomiast otrzymywał jedną przesyłkę list. przeciętnie co 3 i pół dnia, czyli można powiedzieć, każda rodzina przynajmniej raz na dzień odbierała jakąś korespondencyę. Z rubryki gazet dowiadujemy się, iż Kraków wysyłał codziennie w sierpniu, a więc w porze ogórkowej, 50 ty-

sięcy egzemplarzy gazet, jeśli nb. odtrącimy niedziele, co świadczyłoby, iż miasto nasze silnie promieniuje w kierunku oświaty, szerzonej zapomocą słowa drukowanego.

Ruch kasowy wykazuje, iż w miesiącu sierpniu wysłali mieszkańcy Krakowa 7 mil. 220 tys. koron, — wypłacono im zaś tylko 3 mil. 867 tys, koron. Z tej rubryki możemy pouczające wnioski wyciągnąć co do eksportu i importu m. Krakowa. Rubryka ta bowiem składa się z trzech głównych pozycyi: zwykłych przekazów, czeków i wkładek oszczędności. Podczas gdy jednak pozycye wypłaconych Krakowianom kwot zapomocą przekazów i z wkładek oszczędności równają się mniej więcej sumie przez nich wysłanej, w pozycyi czekowej znachodzimy olbrzymią dyferencyę. Asygnat czekowych odebraliśmy bowiem tylko na sumę 1 mil. 874 tys. koron, tymczasem wypłaciliśmy na sumę 5 mil. 438 koron. Ponieważ zaś cały obrót handlowy tą wyłącznie drogą dokonuje się, a zatem jest to dowodem, iż Kraków 3 razy większy ma import niż eksport. Z tego wynika też, że ów import o 3 i pół miliona większy od eksportu, zapłacić musi ludność krakowska przy zakupnie towarów.

Ruch telegraficzny wykazuje 14 tys. telegramów wysłanych, a 17 tys. nadesłanych; przetelegrafowano zaś przez Kraków 161 tys. depesz. Mniej więcej więc każda rodzina raz w miesiącu bądź to wysłała depeszę, bądź też ją otrzymała.

Z ruchu telefonicznego, możnaby dedukować o gadatliwości Krakowian, i jeśli na tem będziemy się opierać — to należy oddać tę sprawiedliwość, iż widocznie dewizą Krakowian, no i... Krakowianek jest wielka maksyma: „milczenie jest złotem.“ Zaiste cyfry to potwierdzają. Na 106 tysięcy bowiem mieszkańców, wszystkich rozmów było tylko 108 tys., a zatem przeciętnie każdy mieszkaniec, czy mieszkanka, raz tylko w miesiącu telefonował, względnie telefonowała.

Ale... jest jednak ono niestety. Bo jeśli uwzględnimy, iż Kraków posiada tylko 900 abonentów i abonentek telef. — wypadnie wobec tego 4 rozmowy dziennie na każdy aparat. Ile w tem mieści się rozmów płci pięknej, a ile męskiej, tego niestety statystyka nie wykazuje!

Syon krakowski sprowadził sobie do naszego miasta trupę teatralną, która w budynku cyrku „Edison“ od pewnego czasu daje przedstawienia żargonowe. Celu tych przedstawień nie podobna odgadnąć, a to jedynie jest pewnem, że stoją one na poziomie kiepskich pantomin cyrkowych, a są tylko środkiem germanizacyjnym. Mówić w takich warunkach o sztuce, kulturze, strawie duchowej itp. byłoby zbyt ryzykownem i dziwić się tylko trzeba odwadze aranżerów, którzy widowiska swe reklamują jako... przedstawienia polskiego teatru żydowskiego.

W zwierzyńcu parku krakowskiego padła wskutek mrozu pantera wartości 1000 K.

Przygody Kalety. Zamieszkały u niejakiej Salomei Mokułowej przy ul. Łobzowskiej l. 35, wyrobnik Kazimierz Kaleta, postanowił szukać szczęścia w Nowym Świecie. Nie mając atoli funduszu na przejazd przez Ocean, postanowił zaopatrzyć się w pieniądze z kalety swej gospodyni. Zabrał jej więc z kufra 120 koron i pojechał. Dla uspokojenia poszkodowanej wysłał z Oświęcimia pocztówkę, w której prosi ją, by się nie martwiła, gdyż jak tylko dojdzie w Ameryce do majątku, pieniądze jej zwróci. Kobieta jednak nie zgodziła się na tę propozycyę i zawiadomiła o kradzieży policyę, która emigranta aresztowała.

Nagły wypadek śmierci zaszedł wczoraj na dworcu kolejowym. Nadkonduktor kolejowy Bernard Sternberg, który przyjechał do Krakowa wczoraj o godz. 6 popołudniu, po ukończeniu służby, zmarł nagle na udar serca.

Z Kraju.

Kraj. Zakład emerytalny zastęp. dla urzędników prywatnych. Ministerstwo uznało Tow. wzaj. ubez. urzędników prywatnych we Lwowie jako zakład emerytalny zastępczy, to jest —taki, w którym mogą służbodawcy i ich urzędnicy prywatni wykonywać obowiązek ubezpieczenia w myśl ustawy o ubezpieczeniu emerytalnem urzędników prywatnych. Na mocy tego uznania przyjmuje Towarzystwo to z dniem dzisiejszym ubezpieczenia emerytalne pracowników prywatnych z mocą ustawową i udziela interesowanym, tak służbodawcom jak i urzędnikom prywatnym wszelkich wyjaśnień i potrzebnych obliczeń. Kraj nasz zyskał więc w ten sposób samoistny, autonomiczny zakład zastępczy, jedyny na Galicyę i Bukowinę, i nie ulega chyba wątpliwości, że szerekie warstwy służbodawców, w tym właśnie naszym rodzimym zakładzie, wykonywać zechcą swój obowiązek ustawowy ubezpieczenia.

Bojkot dewocyonaliów niemieckich. Około milion koron rocznie wydają Polacy na same obrazy i obrazki religijne. Suma ta bardzo wzrośnie, jeśli jeszcze dodamy, że do chętnie kupowanych przez lud nasz artykułów religilnych należą nadto medaliki, krzyżyki, różańce, książki do nabożeństwa i t. d. Artykuły te pochodzą przeważnie z fabryk niemieckich w Berlinie, Norymberdze, Mnichowie, w Czechach. Np. firma Steinbrennera w Wirtembergu w Czechach od długiego szeregu lat zalewa nasz kraj swoimi kalendarzami i książeczkami do nabożeństwa. Podajemy tu firmy, które należy usilnie popierać, chcąc wyprzeć wyroby naszych wrogów. Obrazy religijne (i patryotyczne) w rozmaitej wielkości, barwne wyrabia F. K. Ziółkowski w Pleszowie (Pleschen, Posen) (zastępcą Ziółkowskiego jest S. W. Niemojowski Lwów). Medaliki z różnych metali bije pracownia „Emanuel od św. Józefa“, Kraków ulica św. Krzyża 13. Pracownie kwiatów, rzeźb i t. p. znaleść można według ogłoszeń w pismach, zwłaszcza kościelnych. Reprezentantem firm francuskich na Austryę, Węgry, Włochy, Rumunię i Niemcy jest p. R. Woyczyński w Mogilanach-Konarach. Główne zastępstwo wyrobów słowiańskich posiada firma: M. Doskowski i F. Szczerski w Krakowie.

W sprawie bojkotu dewocyonaliów warunki są tak pomyślne, że dość łatwo można zupełnie wyrugować tego rodzaju przemysł niemiecki, byleby odpowiednie czynniki energicznie wzięły się do dzieła.

Sprawa ks. Alfreda Wróblewskiego weszła na aktualne już tory. Jak dowiadujemy się, obrony spotwarzonego kapłana podjął się adwokat dr. Dwernicki. Na skutek skargi wytoczonej redakcyi „Głosu,“ przesłuchują obecnie ks. Alfreda Wróblewskiego i zacytowanych w skardze świadków, których zeznania wyjaśnią niezawodnie bezpodstawność rzuconej potwarzy i ujawnią w pełni niewinność znanego z głębokiej wiary i nieskazitelnego życia kapłana.

Zawieje śnieżne. Dyrekcya kolejowa komunikuje: Z powodu zawiei śnieżnych, wstrzymano ogólny ruch pociągów na kolei lokalnej Tarnopol-Zbaraż przypuszczalnie na 24 godzin.

Tarnów. (Z muzyki. — Wycieczka sokola). Sezony muzyczne w Tarnowie mają już ustaloną sławę, jak na miasto prowincyonalne. I tak tegoroczny sezon rozpocznie się produkcyą o wielkich rozmiarach i niezwykłej wartości artystycznej, mianowicie występem, znanej w Krakowie z niedawnego popisu, „Wiedeńskiego Towarzystwa Symfonicznego“ pod dyrekcyą czeskiego muzyka, Oskara Nedbala. W skład programu między innemi wchodzi najnowsza twórczość polska „Stańczyk“ L. Różyckiego.

W dniu 18 bm. urządził tutejszy „Sokół“ pierwszą wycieczkę przez górę św. Marcina do Zawady. Droga pocztowa prowadziła przez Łękowicę i Strzyszów. Wycieczkę prowadził prof. Heitzman.

Wadowice. D. 16 b. m. odbyło się staraniem tutejszego Sokoła uroczyste nabożeństwo, jako w 91-letnią rocznicę zgonu bohatera z pod Racławic. Kościół był szczelnie wypełniony przez inteligencyę, mieszczaństwo i młodzież obojga płci, niestety brakło tylko w tym roku z niewytłumaczonego powodu cechów.

Grono amatorów wystawiło w Sokole dramat L. Rydla „Bodenhainn“, w którym role odegrane przez mecenasową K. i prof. gimn. Kreucera, zasługują na pełne uznanie. Sztuka ta nietylko pod względem treści, ale i przez staranne wystawienie i grę umiejętną amatorów, zrobiła bardzo silne wrażenie, zwłaszcza na audytoryum, złożone z włościan i włościanek.

Kradzież worków z listami. W Oświęcimiu skradziono z pociągu worek z listami. Zawiedli się jednak złodzieje, gdyż był to worek z zwykłymi a nie poleconymi listami.

Dębica. (Teatr. — Sodalicya). Od 6 do 14 b. m. bawił w naszem mieście teatr ludowy ze Lwowa pod dyrekcyą p. Pilarskiego. Przedstawienia odbywały się codziennie, a prócz tego dano dwa przedstawienia popołudniowe dla młodzieży. Słuchaczów dostarczała nieliczna inteligencya naszego miasteczka, bo mieszczaństwo tutejsze nie odczuwa potrzeby tego rodzaju rozrywek duchowych. Efekt robiła młodzież gimnazyalna, bez której sala świeciłaby pustkami. Licząc jednak na uczniów gimnazyalnych, powinna była dyrekcya teatru więcej uważać na dobór sztuk.

Za staraniem Sodalicyi Maryańskiej z Tarnowa zawiązała się w naszem mieście filia tarnowskiej sodalicyi męskiej, która ukonstytuowawszy się, wybrała wiceprefektem prof. Wiśniewskiego.

Nowy Targ. (Wiec). Poseł do Rady Państwa Dr Ptaś, zwołał na dzień 19 b. m. wiec relacyjny, któremu przewodniczył p. Rajski, Dr Ptaś zobrazował obecnym całą czynność parlamentarną, przedstawiając zarazem swoje stanowisko obecne i przyszłe w Kole polskiem, a oświadczywszy, że jest posłem chłopskim, i pragnie pracować wyłącznie dla ludu, omawiał sprawę zaopatrzenia na starość, reformę podatku domowego, regulacyę potoków górskich, projektowane otwarcie lasów rządowych dla paszenia bydła włościańskiego, podnosząc przytem i to, że jako urzędnik sądowy, stara się usilnie o zreformowanie ustawy skarbowej, w kierunku wymiarów należytości spadkowych od majątków chłopskich. Gdy żaden ze słuchaczy nie zgłaszał interpelacyi, udzielono p. Ptasiowi wotum zaufania, poczem przewodniczący zamknął zgromadzenie. Zebranych na sali było tylko kilkunastu chłopów ze wsi, mimo, że dzień był jarmarczny.

Wieliczka. Wczoraj dnia 21 bm. rozpoczęła się tutaj rewizya trasy kolei, mającej łączyć Kraków z Myślenicami i Mszaną dolną przez Wieliczkę. Komisyi przewodniczy radca Namiestnictwa p. Ustyanowski, a uczestniczą w niej wszystkie interesowane miasta i wsie, tudzież reprezentanci miasta Krakowa, w osobach pp. Turskiego i Dra Ponikły.

Przedmiotem komisyi są dwie waryanty trasy kolejowej idącej z Wieliczki przez Dobczyce do Myślenic i Mszany dolnej przedłużone przez starających się wspólnie o koncesyę na budowę tej kolei ks. Kazimierza Lubomirskiego i Karola Czecza. Przy rozpoczęciu komisyi w Magistracie miasta Wieliczki, przedstawił imieniem Wydziału krajowego p. Kułakowki, dyrektor krajowego Biura kolejowego, dzieje dotychczasowe tej kolei i podniósł, że przychodzi ona do skutkua dzięki długoletnim staraniom ks. Kazimierza Lubomirskiego, który wprawdzie początkowo w myśl uchwał sejmowych projektował kolej wązkotorową a względnie trasę najkrótszą na Radziszów, że jednakże dzisiaj w myśl życzeń Wydziału krajowego, by miasteczka powiatu wielickiego również ożywić, projektuje kolej, która jest przedmiotem obecnej komisyi. Kolej ta, prócz znaczenia lokalnego dla Wieliczki, Dobczyc i Myślenic, będzie mieć również wielkie znaczenie dla ruchu turystycznego, bo skraca o kilkadziesiąt kilometrów drogę do Zakopanego.

Po przejrzeniu planów udała się komisya na obejrzenie przystanku, projektowanego przez gminę Wieliczkę. Komisya urzędować będzie w dalszym ciągu przez 3 dni w Dobczycach i Myślenicach a zakończoną zostanie w Krakowie, gdzie złożą oświadczenie reprezentanci miasta Krakowa.

Oficyanci i aspiranci pocztowi umieszczają następujące objaśnienie: Dnia 11-go października 1908 r. odbył się wiec oficyantów i aspirantów pocztowych, na którym poznaliśmy, że tak posłowie, jakoteż i publiczność zupełnie naszego stanu nie zna, identyfikując go mylnie ze stanem oficyantów kancelaryjnych. Nie mając zaś innej broni, jak prasę krajową, chcemy tą drogą poinformować szerokie koła publiczności, co do różnicy między jedną a drugą kategoryą. Oficyanci pocztowi są to dawni ekspedytorzy (z przed 1902 r.), którzy w wymienionym roku skutkiem organizacyi otrzymali nazwę oficyantów pocztowych. Od samego początkn istnienia swego, ma ta kategorya urzędników zastrzeżony census wykształcenia, najmniej ukończenia z dobrym postępem niższych klas szkół średnich, jako warunek przyjęcia, po którym następuje bezpłatna półroczna praktyka, a po kursie fachowy egzamin ruchu.

W przeciwstawieniu do oficyantów pocztowych, oficyanci kancelaryjni nie mają określonego zupełnie censusu wykształcenia, żadnych egzaminów i pełnią służbę podrzędną, podczas gdy oficyanci pocztowi pełnią służbę na równi z urzędnikami państwowymi i są mianowani za dekretem. Z tego też tytułu żądają oni pełnych praw urzędników państwowych. Za komitet wiecowy: Moskwiński prezes, Wereszczak sekretarz.

Nowy Sącz. (Dążenia do podniesienia miasta. — Pokrzywdzenie chrześcijan. — Stanowisko Żydów wobec ruchu chrześcijańskiej ludności). Przez cztery lata pracował zarząd naszego miasta około przeprowadzenia wstępnych robót i wykończenia planów na wodociągi, kanalizacyę i oświetlenie elektryczne, które to inwestycye wpłynąć mogą na podniesienie Nowego Sącza zarówno pod względem zdrowotnym, jakoteż ekonomicznym. Koszta tych inwestycyi obliczono na dwa i pół miliona koron, chociaż mieszczańska partya na podstawie ofert uzyskanych w tej samej sprawie twierdzi, że te wszystkie inwestycye można przeprowadzić kosztem jednego miliona. Pomijając na razie kwestyę finansową wyjaśnić należy, co jest głównym powodem rozgoryczenia ludności chrześcijańskiej względem zaprowadzić się mających przedsiębiorstw? Oto przedewszystkiem fakt, że z tych milionowych inwestycyi korzystać będzie wyłącznie stara część miasta, (dawny gród), zamieszkała przeważnie przez Żydów, którzy wyparli chrześcijan z rynku i najpiękniejszych obok niego ulic, natomiast na pokrycie zaciągnąć się mającej pożyczki dwa i pół milionowej, oraz na utrzymanie w mowie będących inwestycyi, płacić będą musieli wszyscy chrześcijanie bez względu, czy z tych udogodnień korzystać będą lub nie, tak bowiem opiewa ogłoszenie tutejszego burmistrza z dnia 9 b. m. Jest to straszna krzywda, wołająca o pomstę do nieba, gdyż około tysiąc domów nie leży w sieci kanalizacyjnej, a więc i wodociągowej, a przecież ludność tam mieszkająca płacić musi w przyszłości 8 prc. podatku wodociągowego od płaconego czynszu i 1 prc. podatku na kanalizacyę. Już to samo, że nowosądecki wodociąg w porównaniu z Krakowem i Lwowem nakłada na konsumentów podwójną należytość za wodę, dowodzi, że projektowany wodociąg maszynowy jest zbyt drogi, dlatego należy rozpatrzyć się za tańszym wodociągiem, który tutaj jest możliwym nawet za sumę 200 do 300 tysięcy koron. Chrześcijańscy obywatele, broniąc się przeciw tym nadmiernie drogim inwestycyom, wysłali z. m. deputacyę do marszałka kraju, do wszystkich wybitniejszych posłów Sejmu z prośbą o wstrzymanie przedłożonych przez zarząd miasta projektów, i polecenie rozpatrzenia się za tańszymi, przez rozpisanie konkursu.

Tylko żydowscy właściciele realności zajęli wobec tej akcyi obronnej zupełnie obojętne stanowisko, raz dlatego, że uzyskają korzystne udogodnienia, za które płacić będzie cały ogół ludności, a powtóre, wiedzą oni, że w razie zaprowadzenia projektowanych inwestycyi zadłużeni dzisiaj po uszy chrześcijańscy właściciele domów nie zdołają wytrzymać nowego ciężaru, że więc nastąpi bankructwo, z którego oni korzystać będą.

Tak było już po dwakroć w Nowym Sączu, mianowicie po wielkich pożarach w r. 1890 i 1894. Wówczas rząd przyszedł z pomocą poszkodowanym właścicielom realności, udzielając bezprocentowej pożyczki 400.000 K. na odbudowanie spalonych domów. Z tej pożyczki skorzystali jednak przeważnie zamożni Żydzi, natomiast chrześcijanie otrzymali marny zasiłek, a nie mogąc dać sobie rady, sprzedali swoje realności w śródmieściu i przenieśli się do dalszych dzielnic. Nie lepsza też przyszłość czeka obecnie chrześcijańskich właścicieli, z której znów Żydzi odniosą korzyść, zajmując co najlepsze i najpiękniejsze domy i nie ulega wątpliwości, że równocześnie z wprowadzeniem inwestycyi, stanie się Nowy Sącz miastem żydowskim.

To są fakta, którym nikt zaprzeczyć nie zdoła! Przed laty 50-ciu było Żydów w naszem mieście zaledwie kilkuset, dziś mamy ich już około dziesięć tysięcy!! Dlatego póki jeszcze pora wołamy: Baczność konsulowie, nie zatracajcie miasta chrześcijańskiego, dla niekoniecznych może w tej chwili ulepszeń wielkomiejskich...

Sejmik relacyjny. Z Chrzanowa donoszą nam: W niedzielę dnia 18 października w sali Rady powiatowej w Chrzanowie, poseł powiatu chrzanowskiego ks. Szponder, odbył sejmik relacyjny ze swojej dotychczasowej działalności poselskiej w parlamencie. Zebranie zagaił p. L. Gołąb z Krakowa. Przewodniczącym wybrano dra Marczaka sędziego, zastępcą dra Smolenia adwokata, sekretarzami p. Rudolego i Skupnia. Następnie zabrał głos poseł X. Szponder, który w dłuższej przemowie zdał sprawozdanie poselskie i przedstawił dotychczasowe prace i ważniejsze uchwały parlamentu ludowego. Przemówienie X. posła przyjęli zgromadzeni oklaskami. W dyskusyi nad sprawozdaniem przemawiali: pp. dr Marczak, dr. Smoleń, Rzepecki, Oczkowski, Gołąb i wielu innych. P. Gołąb omówił sprawę zamykania szynków w niedziele i święta i postawił odpowiednią — za zamykaniem szynków — rezolucyę, którą też zebranie jednogłośnie uchwaliło. Następnie, po kilku wyjaśnieniach X. posła, zebranie uchwaliło mu votum zaufania.

Z zaborów.

Pruska mowa tronowa. Wbrew zapowiedziom pism hakatystycznych pruska mowa tronowa, wygłoszona onegdaj przy otwarciu nowej sesyi Sejmu pruskiego przez cesarza Wilhelma, nie wspomina ani słowem o nowych ustawach antipolskich. Czyżby zamierzano na razie poprzestać na tem, co uchwalono w poprzedniej sesyi? Zbyt wielkich nadziei jednakże w tym kierunku żywić nie można, nieraz już bowiem zdarzało się, że ustawy takie zjawiały się w ciągu sesyi bez zapowiedzi w mowie tronowej. Onegdajsze orędzie cesarskie otwiera atoli inna— także dla ludności polskiej przykra perspektywa. Stwierdzono w niej bowiem, że w skarbie pruskim rzeczywiście wielkie pustki, że dochody państwa nie wystarczają już na pokrycie wydatków i oznajmiono, że na pokrycie niedoborów potrzeba będzie podwyższyć podatki o mniej więcej **200 milionów marek**! Część tych nowych podatków zaciąży naturalnie na ludności polskiej, która w ten sposób zmuszona będzie jeszcze drożej opłacać — wyrządzane jej krzywdy. Ażeby dla tego projektu nowych podatków pozyskać stronnictwo liberalne, zapowiedziano w mowie tronowej umiarkowaną reformę wyborczą do Sejmu pruskiego, lecz z góry przewidywać można, iż ta reforma ludności polskiej większej korzyści politycznej nie przyniesie.

Kolonizacya rosyjska na Litwie. Rządowy Bank włościański od dłuższego już czasu skupuje na Litwie (szczególniej w gubernii kowieńskiej) prywatne majątki, wystawione bądź na licytacyę, bądź zaofiarowane dla celów parcelacyjnych przez właścicieli-Rosyan. Z powodu różnych utrudnień formalnych, włościańska ludność miejscowa nikły brała udział w nabywaniu tych majątków. Stawiali się natomiast bardzo liczni włościanie z głębi Rosyi, chętnie osiedlając się na nabytych parcelach. Jak pisze „Goniec Wileński“, w ciągu ostatnich miesięcy w jednym powiecie szawelskim w gub. kowieńskiej przy pomocy Banku włościańskiego zostało rozparcelowanych kilka majątków pomiędzy przesiedleńców z Rosyi.

Kolonizacya ta nie ustaje, przeciwnie, zakreśla sobie szerokie kręgi. „Goniec Wileński“ komunikuje dalej, że w najbliższej przyszłości na tenże cel przeznaczono 500 włók ziemi, nadto Bank poszukuje dla kolonizacyi jeszcze tysiąca włók.

Jak widzimy rządowy Bank włościański na Litwie pod naciskiem „istinno-ruskich“ działaczy coraz gorliwiej wstępuje w ślady pruskiej komisyi kolonizacyjnej.

Ze świata.

Wiedeń. Na kościół na Kahlenbergu urządza we wtorek 27 b. m. niestrudzony tamtejszy X. rektor Kukliński wieczór muzykalny zostający pod protektoratem arcyks. Maryi Józefy. Na wieczór złożą się utwory starofrancuskich mistrzów na instrumentach XVII i XVIII w. ze współudziałem „Sociéte des concerts d'Instruments anciens“. Koncert odbędzie się w wielkiej sali wiedeńskiego Towarzystwa muzycznego.

Korupcya węgierska. Za rządów obecnej koalicyi szerzy się na Węgrzech we wszystkich działach administracyi niesłychana korupcya i to w najwyższych sferach. Niedawna afera Polonyego wywlekła na światło dzienne szereg faktów nadużycia władzy urzędowej przez tego ministra, dla prywatnych i to brudnych korzyści. Obecnie inny ekscelencya wmieszany jest w zupełnie podobną aferę. Jest nim wiceprezydent trybunału administracyjnego, tajny radca Latkoczy, zaufany przyjaciel ministra hr. Andrassyego.

Latkoczy oddawał się bardzo prostemu zawodowi: sprzedaży koncesyi. Wyzyskując swe wysokie wpływy w rządzie wyrabiał każdemu, kto zapłacił (naprzód) kilkadziesiąt tysięcy koron, koncesye aptekarskie lub na zakładanie różnych tinglów i orfeów, a nawet pośredniczył w uzyskiwaniu tytułów baronowskich. Podczas przesłuchania śledczego tłómaczył się, że cofnięcie zakazu sprzedaży pewnych wódek francuskich wyrobił jednemu z budapeszteńskich aptekarzy z powodu jego pobożności katolickiej, koncesyę zaś na otwarcie orfeum wyrobił Żydowi dla jego prawowierności... mojżeszowej. Za pierwszy interes dostał 30.000, za drugi 100,000 koron. Rodzinie Solymossy wystarał się o baronowstwo, za co miał otrzymać 500.000 koron. Gdy jednak nowy baron uiścił zaledwie piątą część obiecanej sumy, Latkoczy brał na przyszłość zapłatę jeszcze przed załatwieniem interesu.

Nie wszystkie sprawy załatwiał Latkoczy w bezpośredniej styczności z interesentami. Z obawy przed ich niedyskrecyą używał zwykłe pośrednictwa adwokata Darvasa w Budapeszcie. Wszystkie koncesye aptekarskie przechodziły przez ręce tego ostatniego. Cena ich wahała się między 60 a 80.000 koron. Latkoczy nadużywał również swego wpływu w trybunale administracyjnym do faworyzowania niektórych spraw natury finansowej, o ile zapewnił sobie naprzód pewną prowizyę. Wobec obecnych rewelacyi musiał zrzec się stanowiska wiceprezydenta w tym trybunale. W ślad za jego ustąpieniem pójdzie szereg dymisyi wplątanych w tę aferę wyższych urzędników z ministerstwa spraw wewnętrznych. Hr. Andrassy wydelegował dla tej sprawy osobną komisyę śledczą.

Nikotynizm w Egipcie. Austryacki lekarz Lipa Bej z Kairo podaje w „Aerztl. Rundschau“ zajmujące szczegóły o nikotynizmie w Egipcie. Dr Lipa stwierdza, że Egipcyanie wypalają codziennie 60 milionów papierosów, z 12 milionów ludności połowa należy do „palących“. Na jednego palacza przypada dziennie najmniej 10 papierosów. Zatrucia nikotyną zdarzały się wskutek tego bardzo często. Największa część palaczy wypala codziennie 25 do 40 papierosów. Nic dziwnego, że skutki tego nadmiernego nikotynizmu odbijają się w coraz większem rozstroju nerwowem ludności. Na ulicach miasta Kairu i publicznych kawiarniach siedzą całe tłumy Egipcyan, Europejczyków od rana do wieczora, zajmując się wyłącznie paleniem papierosów i czytaniem dzienników.

O długie życie. Mimo wszystkich niewygód i dolegliwości, jakie towarzyszą egzystencyi współczesnego człowieka, żądza przedłużenia życia do lat choćby tylko matuzalowych, nie przestaje ogarniać dzisiejszych ludzi. Wysilają się więc lekarze i przyrodnicy, by wynaleść jaki środek na przedłużenie życia, którego przeciętny okres zeszedł już do 33 lat. Filozof Kant postawił w swoim czasie zasadę, że wystarczy mocne postanowienie, by żyć długo, a można żyć — jeżeli nie w nieskończoności, to przynajmniej sto kilkadziesiąt lat. Lekarstwo jednak Kanta, na nic się nie przydało, już choćby dlatego, że należałoby wpierw wynaleźć generalną receptę na wzmocnienie woli w ludzkości do skali dla niej w obecnych czasach wprost niemożliwej do osiągnięcia. Inni lekarze zalecali, jako warunek długowieczności, opanowanie uczuć i namiętności, które rujnują zdrowie i osłabiają siły życiowe. Ale i ten środek jest niemożliwym do zastosowania w czasach dzisiejszych.

Wreszcie obecnie ogłasza przyrodnik Miecznikow z Paryża bardzo oryginalną receptę na długie życie. Miecznikow uważa za przyczynę naturalnej śmierci człowieka, działalność bakteryi, które wkrótce po urodzeniu się dziecka zagnieżdżają się w jego skórze, toczą jego organizm aż do skutku, t. j. do śmierci. Jeżeli uda się zniszczyć te bakterye innymi, pożytecznymi bakcylami, przedłużenie życia stanie się rzeczą możliwą do osiągnięcia. Jedynym zaś środkiem do zabicia owych szkodliwych bakteryi jest kwaśne mleko. Bakcyl bowiem wywołujący proces fermentacyi w mleku, jest równocześnie trucizną na antyżyciowe bakcyle człowieka.

Miecznikow urządzał już eksperymenta ze swym wynalazkiem. Wielu ludzi uwierzyło i pijąc mleko kwaśne, czekają spokojnie roku pańskiego 2000-nego. Niewiernych jednak jest dzisiaj więcej... Do nich należymy również i my. Sądzimy bowiem, że pierwszym warunkiem długiego życia, jest radykalna poprawa stosunków hygienicznych i socyalnych. W ogólniejszem zaś ujęciu tej sprawy nie można mówić o krótko czy długowieczności człowieka... Życie trwa wiecznie, a śmierć nie jest jego końcem, ale przejściem w formy daleko wyższe i doskonalsze.

Z życia towarzystw.

Wycieczka do Wiednia. Miejskie muzeum dla sztuk i rzemiosł komunikuje nam: Dnia 25 bm. o godzinie 2-ej po południu wyruszy z dworca głównego w Krakowie I grupa rękodzielników z Krakowa i okręgu Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie do Wiednia, celem zwiedzenia wystawy rękodzielniczej, urządzonej staraniem Urzędu dla popierania przemysłu we Wiedniu (Seweringasse). Grupa obejmie następujące rękodzieła: ślusarzy, kowali, bronzowników, blacharzy i instalatorów. Rękodzielnicy tak majstrowie jak i czeladnicy, chcący się ewentualnie przyłączyć do wycieczki, zechcą się zgłosić jak najrychlej w Instytucie dla popierania drobnego przemysłu w Krakowie ul. Franciszkańska.

Z cechu szewców. Wydział cechu szewców i kongregacyi pod wezwaniem św. Kryspina i Kryspianina — przy tymże cechu istniejący — zaprasza swych członków do licznego współudziału w uroczystości — ku uczczeniu swoich patronów, która odbędzie się w niedzielę, 25-go października w kościele św. Piotra i Pawła. Porządek uroczystości: Wotywa o godzinie 8-mej rano, uroczysta Suma o godzinie pół do 11-tej. Nieszpory o godzinie 3-ciej popołudniu. W poniedziałek odbędzie się o godzinie 8-mej rano Nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych członków.

Sekcya muzyczna w Stowarzyszeniu nauczycielek otwiera z początkiem listopada b. r. kurs przygotowawczy do egzaminu państwowego z muzyki dla nauczycielek muzyki. Po informacye w sprawie tego kursu zgłaszać się należy do Czytelni Stow. naucz. Karmelicka 36, I piętro od godz. 10—11 przedpołudniem najpóźniej do dnia 30 października. Równocześnie przypomina Zarząd sekcyi, że biblioteka i czytelnia muzyczna, zaopatrzona w książki i pisma zawodowe, otwartą jest specyalnie dla pp. nauczycielek muzyki w każdą niedzielę od 11—1 przedpołudniem. Członkowie otrzymywać także mogą lekcye muzyki przez biuro umieszczeń Stowarzyszenia. Sekcya wzywa pp. nauczycielki muzyki, by, mając własne dobro na względzie, przystępowały jak najliczniej do Stow., gdyż celem Sekcyi jest dążenie do niezależności i poprawy bytu swych członków, do czego tylko jako dobrze zorganizowana całość dojść może. Że Sekcya muzyczna nie próżnuje i dba o swych członków, jest dowodem fakt, że staraniem Sekcyi tej wydano „Polską grę muzyczną“, pomysłu znanej w mieście naszem nauczycielki muzyki p. Cholewiczowej, a której celem jest wprawienie młodzieży muzykalnej w biegłe czytanie nut, zapoznanie z trójdźwiękami tonicznymi, a wreszcie z imionami i dziełami wybitniejszych kompozytorów. Gra ta, zbliżona do rozpowszechnionej „literatury“, obmyślona jest dowcipnie, bo łączy rozrywkę z pożytecznemi wiadomościami dla każdego muzykującego dzieciaka. W dobrze zrozumianym interesie własnym powinni nauczyciele muzyki zachęcić swych wychowanków, by z pomysłu p. Cholewiczowej jak najrychlej korzystali. Cena pudełka z grą i opisem dołączonym wynosi 1 K.

Wkońcu zwraca się Zarząd do ogółu nauczycielek szkół rządowych, zakładów wychowawczych, nauczycielek prywatnych jak i do szerokiej publiczności z prośbą, aby poparły tegoż usiłowanie i bądź same szukały w biurze Stow. naucz. ukwalifikowanych nauczycielek muzyki, bądź też szerokiem kołom znajomych i wychowanek wskazywały źródło, z którego z całem zaufaniem czerpać można siły pedagogiczno-muzyczne. Odzywa się zaś w imię znanej solidarności polskich kobiet, które, ile razy chodzi o cel dobry i pożyteczny, zawsze są gotowe poprzeć go całem sercem i dobrą wolą.

Nowi docenci. Z Wiednia donoszą: Minister oświaty zatwierdził uchwałę kolegiów profesorów, w sprawie dopuszczenia prof. 6 gimnazyum we Lwowie, Franciszka Karczeka jako docenta prywatnego dla słowiańskiej filologii z polskim językiem wykładowym, na uniwersytecie we Lwowie, adjunkta sądowego dr. Włodzimierza Werhanowskiego, jako docenta

prywatnego dla austryackiego prawa cywilnego z ruskim językiem wykładowym, na uniwersytecie we Lwowie i dr. Adama Krzyżanowskiego, jako docenta prywatnego dla ekonomii społecznej na wydziale prawniczym uniwersytetu krakowskiego; starszego komisarza budownictwa kolei państwowych, dr. Karola Wątorka, jako docenta prywatnego dla budowy kolei żelaznych na politechnice we Lwowie.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek. „Chmury", kom. Arystofanesa, przełożył Ed. Zegota-Cięglewicz.

Sobota. „Michaś i jej matka", kom. w 3 aktach Roberta de Flers i G. de Caillavet, przekład Z. Sarneckiego.

Niedziela. O godz. 3 „Rewizor z Petersburga" Gogola" (ceny zniżone do połowy), o godz. 7 „Michasia i jej matka".

Kronika literacko-artystyczna.

„Świat słowiański" w zeszycie za październik przynosi treść następującą: „Sprawa słowiańska a sprawa polska" przez dra Feliksa Konecznego; „Walka o uniwersytet okazana na przykładzie czeskim (Jaroslav Goll: Rozdelení pražské university roku 1882)"; „Odgłosy ze Słowaczyzny" przez G. Smólskiego; Przegląd prasy słowiańskiej obejmuje prasę ruską, rosyjską, czeską, słowacką, słoweńską. Zamyka zeszyt wyczerpująca kronika słowiańska.

„Skarbu architektury w Polsce" artystycznego wydawnictwa dra J. Zubrzyckiego zeszyt XVII i XVIII zawiera między innemi: Fragmenty z Coll. Jagiellońskiego w Krakowie (cztery tablice); widok kościoła OO. Dominikanów w Krakowie po pożarze 1850 roku; kościół WW. Świętych w Krakowie od strony placu Dominikańskiego (zburzony); fragmenty z kościoła OO. Kamedułów na Bielanach. — Wydawnictwo dra Żubrzyckiego znalazło uznanie w kołach fachowych, czego dowodem nader pochlebnie oceniający je głos „Architekta" w Nr 9 z b. r.

„Świat" Nr 41 zawiera „Przyszłość Wawelu" (5 ryc. Wyspiańskiego) „Sztuka w życiu dziecka", „Romantyk", nowela Ig. Grabowskiego, „Nasze rezydencye historyczne" (Łańcut), „Zamierające formy", „Orzeszkowa na letniej siedzibie", „Karol Estreicher", Pogrzeb prochów Żółkiewskiego", „Pamiątki po Deotymie", „Wypadki na Bałkanach", „Socyalizm w Turcyi", „Z teatrów" i wiele innych. Numer zawiera 73 ilustracyi. Adres „Świata": Kraków ul. Zyblikiewicza 8. — Prenunerata **kwartalna 6 kor.**

Ze Sejmu.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przemawiali w dyskusyi nad zniesieniem myt na drogach i mostach krajowych posłowie Ptak i Długosz za ich zniesieniem, posłowie Męciński i Doliński przeciw zniesieniu. W głosowaniu wniosek posła Bernadzikowskiego, żądający zniesienia myta do r. 1910 odrzucono 69 głosami przeciw 42 głosom.

Następnie rozpoczął Sejm dyskusyę nad sprawozdaniem departamentu sanitarnego w Wydziale krajowym. Poseł Maryewski, zgłosił wniosek, polecający Wydziałowi krajowemu, aby zbadał sprawę założenia dwóch krajowych ludowych lecznic dla chorych na gruźlicę. Poseł Mycielski zgłosił rezolucyę, żądającą zmiany instrukcyi szpitalnej w tym kierunku, aby zarząd szpitala miał obowiązek natychmiastowego telegraficznego zawiadomienia najbliższego krewnego o śmierci pacyenta w szpitalu.

W piątek na porządek dzienny przyjdzie ustawa łowiecka, a w sobotę rozpoczną się debaty budżetowe.

Posiedzenie w dniu 22. października.

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu Marszałek zawiadomił, że w odpowiedzi na depeszę Sejmu do papieża, nadeszła od kardynała Merry del Vala depesza, w której Papież dziękuje serdecznie za życzenia i udziela członkom Sejmu apostolskiego błogosławieństwa.

Z porządku dziennego odesłano do Komisyi sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia reprezentacyi powiatowej w Białej na zaciągnięcie pożyczki na szpital w Białej.

Reforma wyborcza.

Następnie rozpoczęło się pierwsze czytanie wniosku pp. Lea, Battaglii i Rutowskiego, dotyczącego **reformy sejmowej ordynacyi wyborczej.**

Poseł Leo zaznacza, że cały postęp myśli politycznej, jest zwycięstwem idei solidarnego społeczeństwa, nad ideą odrębności stanowej i klasowej. Jedną z podstaw konstytucyi jest, że każdy poseł nie reprezentuje tylko swego okręgu, lecz cały kraj, całe państwo. W ciężkich warunkach bytu naszego narodu, nie wolno nam osłabiać się wzajemnie, wśród dziejowych wypadków musimy przygotować się do walki. Środki do tej walki spoczywają w zorganizowanych masach ludu. W masach robotniczych, uświadomionych pod względem kulturalnym i narodowym leży broń, którą walczyć będzie naród nasz w czasach, gdy powołany zostanie do roztrząśnięcia ważnych kwestyj społecznych i innych zagadnień dziejowych. Po omówieniu istoty przywileju, zaznacza dalej mówca, że byłoby krzywdą, gdybyśmy z powszechnego głosowania wyeliminowali kobiety, samoistnie zarobkujące, powołane do poniesienia ciężarów publicznych i spełniające ważne funkcye narodowe n. p. nauczycielskie.

Obecnie przystąpić ma Izba do zasadniczej reformy ustroju lokalnego samorządu na tej głównej podstawie, aby usunąć przestarzałe odrębności i wyłączności i stworzyć organizm jednolity, zdolny do wykonania bardzo trudnych i doniosłych funkcyi życia publicznego w gminie. Tasama idea zniesienia przestarzałych przepisów prawnych musi przyświecać nam w chwili, kiedy przystępujemy do rozwiązania wszystkich problematów reformy wyborczej. Powszechne prawo wyborcze do parlamentu przyspieszyło jedynie tę ewolucyę.

Stosunek polityczny sejmu do parlamentu ludowego, uległ zasadniczej zmianie. Wspomniawszy o niechęci rządu centralnego do rozszerzenia praw sejmu zaznaczył mowca, że projekty przedkładane przez rząd Sejmom są projektami czysto mechanicznymi, które opierają się na przyłączeniu do istniejących kuryi nowej, kuryi proletaryatu. Jeżeli lewica jest przeciwną wszelkim kuryom, jako instytucyi nie odpowiadającej dzisiejszemu ustrojowi społecznemu i państwowemu, tembardziej musi być przeciwną kuryi piątej.

Utworzenie piątej kuryi byłoby przejściowem, byłoby nowem zarzewiem niezgody i walki, a my chcemy załatwić pokojowo sprawę reformy wyborczej, tej otwartej rany, w sposób, któryby zapewniał spokój społeczny i polityczny na czas dłuższy. Zarazem liczymy się ze stosunkami, jesteśmy bowiem stronnictwem realnej pozytywnej pracy. Projekt lewicy jest przeto kompromisowym, gdyż wprowadza obok czteroprzymiotnikowego głosowania ideę reprezentacyi interesów zawodowych. Jedynie na drodze kompromisów i ustępstw dojść można do rozwiązania sprawy reformy wyborczej. Poseł Leo apelował w końcu do dobrej woli, do skłonności do ustępstw wzajemnych, poczucia obywatelskiego, miłości ojczyzny wszystkich posłów. Mowca prosi, aby Sejm nie upatrywał we wniosku lewicy jakiejś niechęci do tych, którzy dzisiaj posiadają przywileje. Lecz obok nich należy dopuścić do tej Izby szerokie masy ludności i w ten sposób dać krajowi prawdziwą reprezentacyę ludności. (Oklaski).

Wniosek ten odesłano do komisyi reformy wyborczej.

Sprawy sanitarne.

Nastąpiła potem dalsza dyskusya nad sprawami szpitali.

Szef departamentu sanitarnego w Wydziale krajowym prof. Onyszkiewicz, podniósł, że tworzenie nowych szpitali prowincyonalnych zależy od ofiarności powiatów gmin albo osób prywatnych. Co do szpitali stołecznych koniecznem jest tutaj współdziałanie rządu. We Lwowie potrzebnem jest usunięcie klinik ze szpitali, a co do szpitala krakowskiego zachodzi niezbędna potrzeba zbudowania osobnego domu położniczego i usunięcia tego, co jest, żeby użyć tak dosadnego wyrazu, hańbą w szpitalu krakowskim, mianowicie jego oddział ginekologiczny.

Godzina 2. Posiedzenie trwa dalej.

Z Delegacyi.

Budapeszt, 22 października.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi wojskowej delegacyi austryackiej sprawozdawca poseł Włodzimierz Kozłowski streścił wynik obrad nad budżetem wojskowym w następujących postulatach: 1) Konieczność wyjaśnienia wszystkich spraw, będących w związku i porozumieniu z Węgrami; 2) zaprowadzenie 2-letniej służby wojskowej i odpowiednie do tego powiększenie kontyngentu rekrutów; 3) podwyższenie żołdu żołnierzy w duchu poprzednich uchwał delegacyj; rewizya postanowień o użyciu broni przy tumultach; 4) konieczność humanitarnego traktowania żołnierzy; 5) surowe karanie złego traktowania żołnierzy; 6) ciągła ewidencya liczby samobójstw; 7) przedłożenie ustawy o wsparciach dla żołnierzy, których w służbie spotkał nieszczęśliwy wypadek i ich rodzin; konieczność rewizyi ustawy wojskowej w duchu rozszerzenia uwolnienia ojców rodzin od służby czynnej; 8) usunięcie biurokratyzmu w zarządzie armii; 9) rychłe przedłożenie wojskowej procedury karnej; 10) zwiększenie liczby wojskowych lekarzy, podniesienie ich socyalnego położenia; 11) usunięcie nadużyć asenterunkowych; 12) popieranie rodzinnego przemysłu i produkcyi przy dostawach; 13) coroczne zawiadomienie delegacyi, wielu żołnierzy urlopowano na żniwa; 14) przyznanie odszkodowania za ograniczenie prawa własności w rejonie miejsc obwarowanych; wreszcie utworzenie liczbowo i jakościowo odpowiedniego korpusu podoficerskiego.

Minister wojny, jak zwykle, przyrzekł „uwzględnić" te postulaty. Co do zajść w Lublanie, minister bronił wojska, usiłując wykazać, że było sprowokowane przez demonstrantów.

Komisya przyjęła w końcu cały etat wojskowy.

Budżet marynarki.

Budapeszt. Komisya wojskowa delegacyi austryackiej rozpoczęła dziś obrady nad budżetem marynarki. Dyskusyę zagaił ref. Schlegel, który podniósł konieczność wyekwipowania marynarki wojennej wogóle, z **flotylli Dunajowej w szczególności**, ze względu na możliwość zawikłań wojennych. Szybkość i precyzya, z jaką nastąpiło zmobilizowanie flotylli, zasługuje na wszelkie uznanie. Referent podnosi dalej, że zarząd marynarki uczynił zadość życzeniom, podniesionym w delegacyach.

Przyspieszenie zamknięcia sesyi.

Budapeszt. (T. wł.) Istniejący dotychczas zamiar, aby pozwolić delegacyom na obrady aż do drugiej połowy listopada, został zaniechanym ze względu na sytuacyę wewnętrzną w Austryi. Obecnie sądzą, że delegacye ukończą swe obrady **w pierwszych dniach listopada.**

Sprawy austro-węgierskie.

Sytuacya wewnętrzna.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prezydent gabinetu bar. Beck konferował dzisiaj z przywódcami parlamentarnymi niemieckimi do godz. 1·30 po południu. Chce bowiem osiągnąć porozumienie co do terminu sesyi parlamentarnej.

Wolnomyślne partye niemieckie opracowały program wspólnego działania w polityce parlamentarnej. Stworzą one jeden „Związek narodowych wolnomyślnych posłów niemieckich". Statut tej organizacyi już jest opracowany.

Wiedeń. (Tel. wł.). Rokowania bar. Becka z przywódcami czeskimi nie wydały jeszcze realnego rezultatu. Zdaje się jednak, że **przesilenie w gabinecie zostanie odroczone po koniec sesyi delegacyjnej.** Dzienniki liberalne zaniepokojone są taktyką czeską, aby bar. Becka skłonić do dymisyi z całym gabinetem. Wtedy bowiem bar. Beck, otrzymawszy misyę utworzenia nowego rządu, mógłby się pozbyć wolnomyślnych ministrów niemieckich, zasiadających w obecnym gabinecie w liczbie zbyt wysokiej w stosunku do siły reprezentowanych przez nich stronnictw. Zwłaszcza sytuacya min. Pradego jest silnie zagrożoną. Czesi bowiem z jego ustąpienia lub pozostania w gabinecie czynią kwestyę pierwszorzędnej wagi politycznej i grożą obstrukcyą na wypadek, gdyby Prade pozostał dalej w rządzie.

Zwycięstwo dyplomacyi austryackich.

Wiedeń. (T. wł.) **Dyplomacya austryacka** z bar. Aehrenthalem na czele **odniosła świetne zwycięstwo w Konstantynopolu.** Udało jej się nakłonić Portę do zawiązania **bezpośrednich rokowań z Austryą** w sprawie uznania aneksyi Bośni i Hercegowiny. Podstawą rokowań będzie zagwarantowanie Turcyi przez Austryę **nietykalności jej granic w Europie.**

Również skłonił bar. Aehrenthal Portę do zawiązania **bezpośrednich rokowań z Bułgaryą.** Jeżeli w ciągu najbliższych kilkunastu dni uda się osiągnąć porozumienia pomiędzy Austryą, Turcyą i Bułgaryą, **zwołanie międzynarodowej konferencyi będzie zbytecznem.**

Berlin. (Tel. wł.) „Berliner Tagblatt" donosi z Konstantynopola, że ambasador austro-węgierski przy Wysokiej Porcie prócz układów w sprawie uznania aneksyi, zwraca główną uwagę na bojkot towarów austro-węgierskich.

Bar. Aehrenthal upoważnił go do oświadczenia, że wojska austro-węgierskie wtedy dopiero opuszczą Sandżak, gdy ustanie bojkot austryacki.

Reforma wyborcza na Węgrzech.

Budapeszt. (T. wł.) W węgierskich sferach politycznych twierdzą, że udzielenie **sankcyi dla projektu reformy wyborczej hr. Andrassyego jest zapewnione.** Izba posłów zajmie się tym projektem z największym pośpiechem, by zapobiedz agitacyi socyalistycznej i stronnictw niemadziarskich. Projekt wejdzie więc pod obrady przed wszystkiemi innemi sprawami, nawet przed budżetem na r. 1909.

Zakaz wywozu broni.

Budapeszt. Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie ministerstwa, według którego w porozumieniu z rządem austryackim **zakazuje się wywozu broni, amunicyi, materyałów strzelniczych i wybuchowych, koni, osłów, mułów, gołębi,** jakoteż innych do celi wojennych służących materyałów, z obu połów monarchii a także z Bośni i Hercegowiny **do Serbii i Czarnogóry.**

Sytuacya na Wschodzie.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 22 października

Zapewnienia pokojowe ministra serbskiego.

Berlin. Serbski minister spraw zagranicznych Milowanowicz oświadczył wobec współpracownika „Lokalanzeigera", że życzenia serbskiego narodu wyrażają się w tem, aby uznane zostały słuszne żądania Serbów, i aby zagwarantowano najżywotniejsze interesy państwa serbskiego i narodu, co stworzyłoby podstawę dla silnej jego egzystencyi. Dla Serbii jest rzeczą drugorzędną, czy stanie się to na konferencyi mocarstw, czy też w drodze innego aktu dyplomatycznego. W Serbii uczyni się wszystko dla usunięcia przeszkód porozumienia. W końcu dodał, że mylne są wiadomości, jakoby serbski następca tronu parł do wojny i jakoby usiłował podburzać naród serbski. Następca tronu nie jest zwolennikiem takiej awanturniczej polityki. Nieprawdą jest także, jakoby intrygował przeciwko ojcu. Kocha on swego ojca i stosuje się do jego życzeń, a ci, którzy coś innego głoszą, wyrządzają mu krzywdę.

Puste groźby.

Berlin. (Tel. wł.) „Vossische Ztg" donosi z Belgradu, że nadzwyczajny poseł czarnogórski Vukoticz brał udział w konferencyi ministrów z politykami serbskimi, a potem odbył konferencyę z Pasiczem. W kołach poinformowanych twierdzą, że między Czarnogórą a Serbią przyjdzie do porozumienia celem obrony wspólnych interesów narodu serbskiego. — Serbia ma otrzymać za aneksyę odszkodowanie, w przeciwnym razie oba państwa rozpoczną kroki wojenne.

Belgrad. (T. wł.) Czarnogórskiego brygadyera Vukoticza przyjmuje ludność z wielkim zapałem. Dzienniki serbskie radzą księciu czarnogórskiemu, by w odpowiedzi na aresztowanie Vukoticza prz z władze austryackie, kazał **uwięzić przedstawiciela Austro-Węgier w Cetynii i odstawić do granicy!** Pasicz, który ma wyjechać do cara Mikołaja II z listem króla serbskiego, uda się do Petersburga nie przez Austro-Węgry ale przez Rumunię.

Nie żąda Sandżaku.

Cetynia. Doniesienie, że książę Mikołaj wystosował pismo do cara rosyjskiego, w którem domaga się Sandżaku-nowobazarskiego jako kompensaty jest zmyślone.

Bułgarya pragnie pokoju.

Sofia. (T. wł.). Król bułgarski Ferdynand przyjął dwóch dziennikarzy francuskich, wobec których oświadczył, że Bułgarya życzy sobie najprzyjaźniejszych stosunków z Turcyą. Bułgarya nie chce wojny, a jej ogłoszenie niepodległosci nie było prowokacyą Turcyi. Gdyby Bułgarya wypowiedziała wojnę Turcyi, okazałaby, że da się użyć za narzędzie w rę u obcej dyplomacyi. Bułgarya narzędziem być nie chce i dążyć będzie do zawarcia sojuszu z Turcyą jak najprzyjaźniejszego.

Wzajemna nieufność.

Konstantynopol. Dziennik „Sabak" donosi, że Porta otrzymała wiadomość, iż Bułgarya mimo przeciwnych zapewnień **dalej prowadzi przygotowania wojenne.**

Konstantynopol. Dziennik „Ikdam" dowiaduje się, że angielski ambasador oświadczył wczoraj kategorycznie wielkiemu wezyrowi, iż nie uważa za wskazane bezpośrednie pertraktacye z Bułgaryą. Ten sam dziennik dowiaduje się, że minister spraw zagranicznych Tefvik basza będzie zastępował Turcyę na konferencyi.

Wrzenie w Turcyi.

Konstantynopol. Wśród kół chrześcijańskich panuje zaniepokojenie z powodu zapowiedzianej rzekomo zapomocą plakatów i pism **rzezi chrześcijan.** Pogłoski szerzone są może z umysłu, aby wywołać rozgoryczenie, a do zaniepokojenia przyczynia się także fakt, że Mahometanie się zbroją, z powodu rzekomego ruchu przeciw domniemanym przywódcom ruchu reakcyjnego. Oprócz trzech batalionów trzeciego korpusu mają jeszcze nadejść dalsze wojska. Wiarogodność tych pogłosek trudno na razie stwierdzić, ale nie można pominąć faktu, że Turcy obawiają się reakcyi i starcie między młodoturkami a reakcyjnymi staroturkami nie jest wykluczone. Słychać, że konferencya komitetu młodotureckiego poweźmie dziś w Salonice ważne uchwały. Z europejskich i azyatyckich prowincyj nadchodzą również wiadomości o ruchu reakcyjnym.

Armia turecka.

Berlin. (T. wł.) Jeden z głównych organizatorów armii tureckiej gen. Goltz, oświadczył wobec współpracownika „Rieczy", że w ostatnich czasach armia turecka uczyniła ogromne postępy w organizacyi. Byłoby dzisiaj wielkim błędem niedoceniać bitności tej armii. Turcya posiada silnego ducha oporu nawet wtedy, gdy brak jej materyałów wojennych. Świat zadziwi się wprost męstwem armii tureckiej.

Z Rosyi.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 22 paździer.

Choroba carowej.

Londyn. (Tel. wł.). Do „Daily Mail" donoszą z Petersburga, że carowa cierpi na **silną chorobę nerwową,** która doprowadza ją do napadów histeryi.

Przeciwko Izwolskiemu.

Berlin. (T wł.) Tutejsze pisma przynoszą z Petersburga sensacyjną wiadomość, że **dymisya ministra spraw zagranicznych Izwolskiego jest już postanowioną.** Izwolski stracił cały swój wpływ i powagę w otoczeniu cara. Jako jego następcę wymieniają Czarykowa obecnego pomocnika ministra spraw zagranicznych. Izwolski zaś mianowanym zostanie ambasadorem w Berlinie. Dyplomatyczne sfery rosyjskie czynią Izwolskiemu zarzut, że przekroczył udzielone mu pełnomocnictwo, gdy w Buchlau na konferencyi z Aehrenthalem oświadczył, że Rosya nie zrobi casus belli z aneksyi Bośni i Hercegowiny. Oświadczenie to dane bez upoważnienia sfer decydujących, ściągnęło na niego niezadowolenie cara i ministrów.

Rosya zachowa neutralność wobec rokowań Turcyi z Austro-Węgrami.

Ambasador w niełasce.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ambasador rosyjski w Wiedniu ks. Urusow podał się do dymisyi, ponieważ sfery polityczne rosyjskie nie są zadowolone z jego postawy w czasie ogłoszenia aneksyi Bośni. Są one zdania, że Urusow dał się zaskoczyć aneksyą. Dymisya jego na razie nie została przyjętą, gdyż niema obecnie na to stanowisko odpowiedniej osobistości. Stanowisko to jest zbyt ważne, by zbyt długo pozostało nieobsadzonem. Decyzya nastąpi po powrocie Izwolskiego do Petersburga.

Hr. Witte bawiący obecnie w Szwajcaryi zawezwany został telegraficznie do Petersburga. Stąd powstały pogłoski, że hrabia Witte objąć ma stanowisko ambasadora w Wiedniu.

Powrót Wittego.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzisiejsze dzienniki poranne przynoszą wiadomość, że minister Izwolski około 28 b. m. wraca do Petersburga. Potwierdzają one również wiadomość, że hr. Witte otrzymał wczoraj telegram z Petersburga, by wracał do Rosyi dla podjęcia ważnej dyplomatycznej misyi.

Strajk na uniwersytetach w Rosyi.

Petersburg. (T. wł.) Większością 1300 głosów przeciw 1100 uchwalili studenci uniwersytetu petersburskiego **zaprzestać strajku;** podobna uchwała zapadła w Moskwie. Przeciwnie w Odessie dzisiaj studenci uchwalili rozpocząć strajk.

Rewizya w drukarni.

Petersburg. W drukarni dziennika „Weczer" przedsięwzięto rewizyę. Zabrano kilka pism i rękopisów.

Zbawienna ustawa.

Petersburg. Pet. ajen. tel. donosi: Rada ministeryalna zgodziła się na wniesienie w Dumie projektu ustawy w sprawie zmiany postanowień o **sprzedaży wódki.** Zmiany **zmierzają do ograniczenia konsumcyi wódki,** mianowicie przez powiększenie objętości najmniejszych naczyń w sprzedaży do jednej czterdziestej części wiadra, dalej przez **zmniejszenie liczby miejsc sprzedaży.** Po wsiach ma być stworzonem prawo, iżby **szynki mogły być zamykane na podstawie uchwały gminnej,** a także, aby mogło być wzbronionem otwieranie nowych szynków, a czas sprzedaży ograniczonym. Projekt ustawy przewiduje także ściganie sądowo karne za opilstwo i za zabronioną sprzedaż wódki. (Raz przynajmniej rząd rosyjski zdobył się na ustawę, godną naśladowania także u nas. Przyp. Red.).

Telegramy

z dnia 21 października.

Proces o zajścia w Koropcu.

Stanisławów. Wczoraj wieczorem zapadł wyrok o rozruchy w Koropcu, skazujący Semena Mariasza na dwa miesiące aresztu, Iwana Mariasza na dwa tygodnie. Dwaj dalsi oskarżeni, zostali skazani na 10 dni aresztu, jeden na 7 dni, dziesięciu na 2—3 dni; 14 oskarżonych uwolniono.

Wojownicze sufrażystki.

Londyn. (T wł.). Przed sądem policyjnym londyńskim stanęły dziś trzy sufrażystki oskarżone **o najście parlamentu.** Jako świadków w tej sprawie wezwano kanclerza skarbu i sekretarza stanu dla spraw wewnętrznych Herberta Gladstona. Sufrażystki zachowywały się bardzo wyzywająco i zadawały obu ministrom śmiałe i podchwytliwe pytania. Ostatecznie wszystkie trzy złożyły kaucyę, — a sędzia polecił wypuścić je na wolność i odroczył rozprawę dla przesłuchania dalszych świadków.

Balony i aeroplany.

Berlin. (T. wł.). Z Friedrichshafen donoszą, że hr. Zeppelin nie mógł dzisiaj wznieść się w powietrze z powodu silnego wiatru wschodniego. Tysiące zgromadzonych oczekiwało z ciekawością wzlotu nad jeziorem Bodeńskiem.

Paryż. Aeroclub francuski przeznaczył 100.000 franków nagrody dla zwycięzcy w konkurencyi aeroplanów, zapowiedzianej na 3 dni na przyszłą jesień.

Katastrofy.

Nowy Jork. Skutkiem oberwania się chmury **zginęło** w miejscowości Shavnee **50 osób.**

Naczelny redaktor:
J. K. Maćkowski.
Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

†

Z SOBAŃSKICH

Teresa hr. Tyszkiewiczowa

przeżywszy lat 62, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Bogu dnia 20 października 1908 r.

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 23 bm. o godz. 11 rano z kościoła OO. Kapucynów po odprawionem Nabożeństwie na miejsce wiecznego spoczynku. Na które to obrzędy stroskani mąż, syn i synowa zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajonych.

Pani, która przed kilku dniami u firmy Debelski przy ulicy Floryańskiej l. 2, dała do naprawy stary pugilares, a która we środę dnia 21 b. m. zabrała ze sklepu tegoż torebkę damską zawierającą około 500 koron, wezwana jest do bezzwłocznego odesłania owych pieniędzy, w przeciwnym bowiem razie sprawa oddaną zostanie kompetentnej władzy. Osoba jej znaną jest bowiem właścicielowi firmy.

c. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go października 1908 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy, poc. osob. Nr. 11, z Krakowa
12.20 w nocy, poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kier. Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3.03 w nocy, poc. posp. Nr. 7 z Krakowa
do Lwowa, a od 15 lipca do Czerniowiec; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.

4.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernji i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.50 „ „ „ Nr. 3, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła ztąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa. Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.00 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do Lwowa i Podwołoczysk. połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Jaworowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob Nr. 6211, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 „ „ „ Nr. 1012, „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Ławocznego. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

11.00 przed poł. poc. osob Nr. 13, z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr 13 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokola, w Przemyślu do Chyrowa i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza. we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa

1.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.38 „ „ „ Nr. 1034, „ przyst.
do Suchy i Oświęcima, przez Podgórze - Płaszów - Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. mięsz. Nr. 461, z Krakowa
1.44 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

1.45 po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.53 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa
do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.

3.05 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
3.13 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września także do Orłowa

5.10 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
5.21 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa
7.51 wiecz. mięsz. Nr. 463, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.13 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza, połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławcznego.

8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa
do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa.

9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora: w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.30 wiecz. osob. Nr. 19, z Krakowa
10.39 wiecz. osob. Nr. 19, z Podgórza-Pł.
do Lwowa Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa: w Przeworsku do Dymowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.

11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa
11.20 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

11.52 w nocy osob. Nr 47, z Krakowa
12.04 „ „ Nr. 1022, z Podgórza-Pł.
12.09 „ „ Nr. 1022, z Podg przyst.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza i do Podgórza przystanku

12.50 w nocy, po p. Nr. 8, do Krakowa
ze Lwowa, także połączenie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Chyrowa.

3.36 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.45 rano, osob. Nr. 12. do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Krasnem do Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

5.02 rano, osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.15 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5.45 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza przyst.
5.52 rano, osob., Nr. 43 do Podgórza-Płasz.
6.07 rano, osob. Nr. 48, do Krakowa
z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa.

6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.50 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi codzień do Bukaresztu, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.19 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.30 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z Wieliczki.

7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza przyst.
7.53 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza-Pł.
8.10 rano osob Nr. 32, do Krakowa
z Oświęcima, Żywca i Suchej. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Suchy.

8.34 rano, osob. Nr. 18, do Podgórza-Pł.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów. we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórza przyst.
10.35 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.
z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.

11.22 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza-Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.10 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.19 popoł osob Nr. 14, do Podgórza-Pł
1.30 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa. w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż. Jasła. i Szczucina.

2.24 popoł. p sp Nr. 6, do Krakowa
ze Lwowa, Połączenia: we Lwowie od Rawy ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja i Stanisławowa. w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3.19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa
z Wieliczki.

4.17 popoł osob. Nr. 1011 do Podgórza przyst.
4.25 „ „ Nr. 1011, do Podgórza-Pł.
4.40 „ „ Nr. 42, do Krakowa
z linii transwersalnej od Nowego Zagórza, przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Zagórzu od Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola i Lwowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego: w Suchej od Zwardonia. w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy; (od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 39 kwietnia).

6.10 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł.
6.20 „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Przemyślu od Nowago Zagórza i Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza. Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc Orłowa i Szczucina ; w Bierzanowie z Wieliczki.

6.35 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórrza Pł.
6.50 w. „ „ Nr. „ do Krakowa.
z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.55 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza prz.
9.00 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł,
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcima ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.29 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.36 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stanisłowowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Chyrowa, w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z Rzeszowa. połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021, do Podgórza przyst.
10.47 „ „ Nr. 1021, Podgórza Płasz.
11.00 „ „ Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mau.iziego. w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Nakładem: Spółki wydawniczej „Postęp“ stow. zarejestr. z ogr. poręką.

Z Drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie ul. św. Krzyża 7.